Nr 281. Kraków, Czwartek 16. Lipca 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.; Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Legenda o nowym kursie.

Krążące od pewnego czasu pogłoski o wdrożeniu przez rząd rosyjski nowego kursu wobec Polaków, skłoniły berliński półurzędowy organ „Localanzeiger" do uderzenia na alarm. Oba rządy zaborcze trzymały się zawsze wobec Polaków zasady równoległości w polityce wewnętrznej. Ustępstwa poczynione przez jeden rząd, zmusiły drugi do zastosowania ich ze swej strony (jak to było chociażby po roku 1815), aby nie wywoływać ciążenia Polaków ku temu rządowi, który zdecydował się na prowadzenie łagodniejszej polityki. Ta zasada równoległości zawsze ściśle była przestrzegana, a w praktyce sprowadzała się do równomierności ucisku, gdyż rząd niemiecki pilnie dbał o to, aby sąsiad rosyjski nie popuścił Polakom cugli. Bez względu na różne konjunktury polityczne, które Rosyę raz zbliżały do Niemiec, to znów ją od nich oddalały, w sprawie polskiej rząd rosyjski stale ulegał podszeptom Berlina.

Berlin konsekwentną polityką zdążającą do nadania całej Rzeszy jednolitego narodowego charakteru, zawsze przewyższał Petersburg i nie dał się nigdy opanować nastrojom. Najmniejsze zboczenie od kursu eksterminacyjnego w państwie sąsiada, mogłoby zmusić Niemcy do cofnięcia się z raz obranej i bezwzględnie przestrzeganej linii politycznej; to też trudno się dziwić niepokojowi, z jakim opinia i prasa niemiecka przyjmuje wiadomości o wpływaniu przez rząd francuski na Rosyę w sprawie polskiej.

Rzecz cała w tem, że dziś alarm ten jest zupełnie przedwczesny i, że nic zgoła nie zaszło, coby usprawiedliwiało przypuszczenie, że w stosunkach Królestwa Polskiego nastała nowa era. Jeśli chodzi o samorząd miejski, to projekt ustawy samorządowej w tej formie, w jakiej ją rząd wniósł ponownie do Izb prawodawczych, spotkał się z potępieniem większości opinii rosyjskiej. A skoro mowa o szkolnictwie, to przyznanie pewnych (szczupłych zresztą) praw szkołom, które niczego dla siebie nie wymagają i najmniejszych praw swym wychowańcom nie dają, nie jest w stanie chyba nikogo zbytnio zachwycać. Inna rzecz zupełnie gdyby chodziło o upaństwowienie szkolnictwa polskiego, czego tak usilnie domagano się w roku 1905, ale o tem przy dzisiejszych stosunkach marzyć nie podobna.

Nękane od tylu lat społeczeństwo polskie w Królestwie chwyta się rozpaczliwie każdej wieści o poprawie stosunków, gotowe uznać za rzecz dokonaną to, czego gorąco pragnie. Stąd pochodzą tak częste pogłoski o zmianie kursu. Na tej właściwości społeczeństwa umieli grać bardzo zręcznie dawni ugodowcy, wyzyskując chwilę przyjazdu cara Mikołaja II do Warszawy w roku 1897. Car odjechał wkrótce, nic nie uczyniwszy, choć po usunięciu Hurki i Apuchtina wielu spodziewało się dalszych kroków.

Przez kilka lat następnych (1897—1904) stronnictwo ugodowe obiecywało społeczeństwu, że w zamian za porzucenie polityki nieprzejednanej, Królestwo otrzyma samorząd ziemski i miejski (a więc znacznie więcej, niż posiada teraz, gdyż projekt wprowadzenia ziemstw znajduje się dopiero w stadyum początkowem). Rzecz charakterystyczna, że nikt tego nie uważał za objaw zmiany kursu. W prasie rozstrząsać tych spraw ze względu na cenzurę nie było wolno, lecz na poufnych zebraniach różnych grup objawiały się sceptyczne na tę sprawę poglądy. Dawały się nawet słyszeć głosy, i to ze sfer poważnych, że ewentualne wprowadzenie ziemstw na wzór gubernij rosyjskich, godzi w odrębność Królestwa, i może oswoić mieszkańców z przynależnością do imperyum rosyjskiego. Argumentacya obosieczna, ale każdy, pamiętający politykę ówczesnej „irredenty", wie, że posiadała ona w kraju bardzo poważne wpływy.

Lata następne, brzemienne w wypadki, przynoszą już naprawdę zapowiedź zmiany kursu, a wobec żywiołowości rozwijających się wypadków, nawet sąsiad niemiecki nie próbuje protestować. Dnia 23 grudnia 1904 ogłoszono ukaz, zapowiadający między innemi zniesienie zbytecznych ograniczeń, stosowanych w Królestwie Polskiem, a już w 3 miesiące później, równocześnie z nominacyą generała Maksimowicza general-gubernatorem warszawskim, polecono przeprowadzić na wielką skalę reformy w Królestwie.

Wszystkie te postanowienia, mające na celu uspokojenie ludności i zatamowanie choć na chwilę pędu rewolucyi, nie zostały w życie wprowadzone. Upadek ruchu i tryumf reakcyi pogrzebał wszystkie projekty. Całe państwo stało się widownią harców wojującego nacyonalizmu.

Jeżeli dzisiaj, po ośmioletnich rządach reakcyi, znowu się rodzą pogłoski o zamiarach prowadzenia łagodnej i pojednawczej polityki wobec Polaków, to, nauczeni doświadczeniem niedawnej przeszłości, musimy sobie powiedzieć, że dopóki nie staniemy w obliczu faktów, wyraźnie o zmianie kursu świadczących, przedwcześnie byłoby oddawać się nastrojom. Zamierzone wprowadzenie w życie ustaw o samorządzie miejskim i szkolnictwie prywatnem jest sztucznie podnoszone do rozmiarów ustępstwa narodowego, choć nikt w Królestwie w ten sposób go nie ocenia. Oprócz zamiaru sugestyonowania rządu francuskiego, że idzie się za jego wskazówkami, działać tu może także inny motyw chwilowy, a mianowicie, chęć wywarcia wpływu na opinię publiczną, na wypadek przyjazdu cara Mikołaja do Królestwa.

Jeżeli stosunki międzynarodowe skłonićby dziś mogły rząd carski do niedrażnienia Polaków, to zapominać nie należy, że w Rosyi inne siły działają również, popychając rząd w przeciwnym kierunku. Nacyonalizm rosyjski nie ma zasadniczo do Polaków zaufania, nie wierzy, aby za cenę ustępstw Polacy przyjęli t. zw. „oryentacyę rosyjską", skierowaną przeciw Austryi i skłonny jest raczej do przypuszczenia, że silna armia rosyjska prędzej się przyczyni w razie wojny do trzymania Polaków w karbach, niż polityka ustępstw. Ustępstwa pozorne i drobne ulgi mogą leżeć na linii polityki rosyjskiej. W zmianę kursu jednak wierzyć niepodobna, nawet mimo artykułów „Nowego Wremieni", organu zdradzającego w ostatnich czasach objawy histeryi politycznej.

J. Krz.

„O duszę Polaków".

(Telefonem).

Berlin, 16 lipca.

Wczorajsza „Berl. Ztg. am Mittag" w ślad za „Lok. Anzeigerem" zamieściła w sprawie rzekomo łagodnego kursu Rosyi wobec Polaków w Królestwie Polskiem bardzo długi artykuł, zatytułowany „O duszę Polaków". Po wyrażeniu tych samych mniej więcej poglądów, które przytoczył „Lokal Anzeiger", przechodzi dziennik do ataku na rząd prusko-niemiecki, **stwierdzając między innemi winę rządu pruskiego, który prowadził i prowadzi politykę prześladowania Polaków, do których teraz Rosya wyciąga rękę.**

Od ostatnich krytycznych dni w roku ubiegłym — pisze „B. Z. am M.", kiedy Austrya i Rosya koncentrowały swoje wojska przeciw sobie, rząd rosyjski w poczuciu swej winy poprawił swoje stanowisko wobec Polaków. Rosya poznała, że Polacy byli bardziej skłonni do walki przeciw Rosyi, aniżeli przeciw Austryi. Dlatego też wszystkie pułki, składające się w większości z Polaków, wysłała wówczas Rosya na Kaukaz. Austrya zaś, która liczyła i liczy się więcej z równowagą narodowościową, zachowuje się wobec Polaków sprawiedliwie. Teraz **Rosya poznała olbrzymią wartość Polaków na wypadek wojny,** chce ich sobie zjednać i chce im teraz zostawić ich własną narodowość, język ojczysty, a na początek chce im dać prawa w życiu gminnem. **Stosując sprawiedliwą politykę wobec Polaków, rząd rosyjski działa bezpośrednio przeciw Niemcom,** rząd pruski zaś w walce przeciw Polakom stworzył **specyalny system,** który nigdy nie doprowadzi do celu. Polacy z obawy o swoją narodowość, zespolili się jaknajściślej, tak, że **wyniki polityki germanizacyjnej równe są dzisiaj zeru.** Prusy wprowadziły do walki system rzekomo kulturalny, który przyczynił się właśnie do podniesienia kultury Polaków w Prusiech, ale **niemieckość nie ma z tego żadnych korzyści, bo Polacy** na tym właśnie systemie zbudowali swój własny system kulturalny **i skutecznie opierają się wszystkim zakusom germanizacyjnym.** Rząd pruski widząc **zupełne fiasco** tego systemu, rozpoczął **politykę kłócia szpilkami, stosując wobec Polaków najróżniejsze gwałty, zapominając o najelementarniejszych zasadach sprawiedliwości.** Zamiast pozyskać sobie duszę Polaków, aby stworzyć z nich zaporę przeciw zalewowi wszechsłowiańskiemu, **rząd pruski odpycha Polaków tą polityką od siebie, a Rosya wyciąga teraz do nich swoją rękę,** aby pozyskać ich do swoich celów, które są równoznaczne z zalewem germanizmu przez falę słowiańską.

Przeciw nieuzasadnionym obawom.

(Telegr. „N. Ref.")

Budapeszt, 16 lipca.

Organ rządowy „Budapesti Hirlap" pisze: Minister wojny Krobatin udaje się na urlop, co z pewnością nie byłoby nastąpiło, gdyby była mowa, że chcemy wojny lub mobilizacyi. Od tego jesteśmy bądź co bądź bardzo daleko. — **Monarchia zajmuje na razie stanowisko pokojowe** i na wszelki wypadek **wyczerpie wprzód** wszystkie **środki pokojowe** i dyplomatyczne, **aby Serbię doprowadzić do rozumu. Dziś nie myślimy jeszcze wcale o ultima ratio: o wymarszu siły zbrojnej.** Tak więc ostatnia podróż hr. Tiszy do Wiednia i jego tamtejsze narady **nie powinny wywoływać zaniepokojenia,** a panujący obecnie **nerwowy niepokój powinien ustąpić. Potrzebujemy spokoju.**

Rozwiązanie Sejmu galicyjskiego.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Wiedeń, 16 lipca.

„Wiener Ztg." ogłasza patent cesarski rozwiązujący Sejm galicyjski i zarządzający przeprowadzenie nowych wyborów do Sejmu. Rozwiązanie wybranego dopiero w roku ubiegłym Sejmu nastąpiło wskutek wejścia w życia sejmowej reformy wyborczej.

Urlop szefa sztabu generalnego.

Wiedeń, 16 lipca.

C. k. Biuro koresp. donosi: Jak się dowiadujemy z miarodajnej strony, rozpoczął szef sztabu generalnego bar. **Conrad-Hoetzendorf** swój urlop i przepędzi go, jak corocznie, w Tyrolu.

Następca Hartwiga.

(Telegr. „N. Ref.")

Belgrad, 16 lipca.

Jako następcę Hartwiga na stanowisku posła rosyjskiego wymieniają tu obecnego posła rosyjskiego w Teheranie, **Korostoweca.**

Podpułkownik Merizzi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sarajewo, 16 lipca.

Zraniony przy zamachu w Sarajewie adjutant przyboczny podpułkownik Merizzi wczoraj opuścił szpital.

Poincaré w drodze do Petersburga.

(Koresp. „N. Reformy".)

Paryż, 16 lipca.

Odesłanie budżetu do senatu opóźniło wyjazd prezydenta Poincaré'go i premiera Vivianiego do Petersburga o dwanaście godzin. Poincaré miał wyjechać wczoraj o godz. 11 przed południem, ze względu jednak na niezałatwienie budżetu wyjazd odroczył i wyjechał dopiero po północy. Przyjazd jego do Petersburga jednak nie opóźni się, albowiem Poincaré nigdzie się nie będzie zatrzymywał.

W Durazzo i Walonie.

(Telegr. „N. Ref.")

Wiedeń. Obronę miasta Durazza objął były porucznik austryacki, obecnie kapitan albański Ghulardi, na czele tysiąca ochotników. Wszyscy oficerowie holenderscy wyjechali do Walony.

Londyn. Sprawozdawczyni „Timesa" miss Edith Durham telegrafuje z Walony: **Epiroci maszerują szybko naprzód, paląc po drodze wszystkie wsi muzułmańskie.** Miasto **Tepeleni** zostało przez Epirotów zupełnie zniszczone. W miejscowości **Bacska** Epiroci otoczyli wszystkich mieszkańców, nie wyłączając kobiet i dzieci i zmasakrowali ich. Do Walony przybyło mnóstwo zbiegów, uciekających przed Epirotami. Niektórzy byli tak zrozpaczeni, że pozabijali swoje dzieci, z obawy, aby nie wpadły w ręce Epirotów.

Ponowny apel ks. Wieda.

(Telefonem.)

Wiedeń, 16 lipca.

Ks. Wilhelm albański zwrócił się ponownie do mocarstw z kategoryczną prośbą, aby udzieliły mu wreszcie pomocy finansowej i wojskowej, gdyż inaczej nie jest w stanie się utrzymać. Rząd włoski stara się pozyskać wszystkie mocarstwa dla udzielenia księciu albańskiemu nowej zaliczki, natrafia to jednak na wielkie trudności, a bez środków finansowych rząd albański nie może utworzyć, ani armii, ani milicyi a tymczasem sytuacya w Albanii tak się zaostrzyła, że mocarstwa chcąc utrzymać księcia na tronie, musiałyby się pospieszyć. Na razie Austrya i Włochy wysłały swoje okręty wojenne do Walony, gdzie grozi coraz większe niebezpieczeństwo.

Tajemnicza mobilizacya.

Włoskie ministerstwo wojny powołało pod broń całą rezerwę, czyli poprostu zarządziło mobilizacyę. Wiadomość ta zelektryzowała Europę, mimo, że jest ona już od szeregu lat przyzwyczajona do podobnych niespodzianek, które przestały być niespodziankami. W tym wypadku nie tyle sama mobilizacya wywołuje zaniepokojenie, jak raczej tajemniczy jej cel. Nikt nie wie, dlaczego rząd włoski zarządził mobilizacyę i z tego powodu prasa snuje domysły na chybił trafił.

Najpierw pojawił się domysł, że Włosi, powołując pod broń rezerwę, chcą wywrzeć nacisk na Grecyę. Autorowie tego przypuszczenia powołują się na fakt, że oficyalna i półoficyalna prasa włoska już od dłuższego czasu występuje przeciwko Grecyi, której zarzuca, że popiera czynnie powstanie Epirotów w południowej Albanii.

Prawdą jest, że z powodu Epiru stosunki pomiędzy Włochami i Grecyą były naprężone i że gabinet rzymski zawsze stanowczo zwalczał roszczenia Grecyi do owej prowincyi, ale stosunki te nie zaostrzyły się jeszcze do takiego stopnia, ażeby Włosi mieli uciekać się do tak drażniącego środka. Przypuszczenie, że grozi ostry zatarg Włoch z Grecyą, mało jest prawdopodobne.

O wiele więcej cech prawdopodobieństwa ma kombinacya, wciągająca w grę Albanię. Jak wiadomo, odbywa się w Albanii likwidacya rządów ks. Wilhelma, który już wyczerpał swoje środki materyalne i moralne. Ks. Wilhelm zwrócił się do mocarstw z żądaniem, ażeby mu dały pieniądze i wojsko. Żądanie to jest słuszne, ale co do Europy prawdopodobnie bezskuteczne. Natomiast nie jest wykluczone, że Austrya i Włochy zajmą się poważnie tą sprawą. Nasuwa się pytanie, kto ma dać wojsko: Austrya, czy Włochy, czy oba te państwa?

Otóż nie przesądzając stanowiska Austryi, można na podstawie źródeł poważnych twierdzić, że Włosi czynią przygotowania, ażeby mieć w pogotowiu 10.000 wojska, celem wysłania go do Albanii, czy dla ratowania księcia Wieda, czy też po jego ustąpieniu dla utrzymania porządku w Albanii, a jeszcze więcej dla ratowania jej przed zaborczością sąsiadów. Ażeby wypełnić lukę w szeregach armii po odejściu tego oddziału, powołał rząd włoski pod broń rezerwistów, co nie jest dziwnem wobec faktu, że armia włoska została osłabiona już poprzednio przez to, że w Tripolisie znajdują się silne oddziały włoskie.

Ale nie jest również wykluczone, jak sądzą

Marya Raczyńska.

Miłość i śmierć.

(Opowieść z r. 1863.)

13 (Ciąg dalszy).

Zatrzęsła się Helena, załamała ręce nad głową.

Ciężko, z stęknięciem wstała świekra z ziemi, szła przodem, ku izbie czeladniej — za nią jak urzeczona, bezwolnie szła Helena.

Pchnęła stara kobieta drzwi — na wyrku dziewki kuchennej leżał Wiktor. Straszny był — twarz cała sina, w skrzepach krwawych, w ranach — zapadły się w głąb oczodołów oczy, wyciągnęły się jak u trupa rysy. Jęczał cicho, chrapliwie. — Wstrętny zaduch, jakby już rozkładającego się ciała, napełniał izbę, chwytał za gardło, dławił.

— Oddali mi go, rzucili pod próg — mówiła znów z kamiennym spokojem matka — przychwycili go tego samego ranka, w dniu pożogi, jak się popod dom zakradał. Zobaczyć chciał co się z nami dzieje?, bronić... pomódz może... Niedaleko w łęgskich lasach leżał z oddziałem — zobaczył łunę nad Gliwicami — zerwał się — poszedł ku nam — sam. Pochwycili go; przywiązał go kozak do konia, co koń wyskoczy pojechał za swoimi. Tak go włóczyli przy koniu dzień i noc, dzień i noc... po drogach kamienistych, po polach, po karczowiskach, po leśnych wertepach i wykrotach. Już jeno zewłok ludzki był z niego, nie człowiek, a jeden krwawy strzęp. Może myśleli, że już umarł — lub że lada chwila skończy... Przywlókł go ten sam kozak, popod ojcowski dom, odwiązał ze sznura, rzucił pod próg. „Barynia! — woła, i śmieje się — hej barynia! syna my wam oddajemy — bierzcie". — Zawrócił koniem, odjechał. — Podjęły my go z Zosią, na ten jedyny wyrek w domu niosły — omyły z krwi, cuciły; ani lekarza, ani pomocy żadnej — Jezu — Jezu! Zbiegła się służba, ludzie ze wsi, przyszedł ten Wawrzon, co to złamane nogi składa — obejrzał, głową pokiwał: „Nogę mu ze stawu wybili—mówił—w biodrze, ratunku nijakiego niema". — Strasznie cierpi; chwilami, gdy jest nieprzytomny, tak, jak teraz, jeno cicho, chrapliwie jęczy — gdy oprzytomnieje wyje na cały dom, aże we wsi słychać. Spuchła noga cała jak bania, rozczerwieniła się, rozogniła — gorączka go pali... Zbierał się w pachwinie — czy w biodrze, wrzód — dziś pękł. Wali cuchnąca, gęsta ropa z otwartej rany. Ruszyć go nie można, przemyć, opatrzeć, za najmniejszem poruszeniem zwiększają się bóle — i tak strasznie, nieludzko cierpi. Przyszła mi myśl, ciepłą kąpiel mu zrobię, ostała się wanna cała, jest w pralni. Posłałam dziewki po wodę. Pod kominem chciałam właśnie palić... Może mu ulży? Ranę przepłucze... jak myślisz? Trzebaby przynieść wannę, wody nagrzać — prześcieradła pod niego podsunąć, na prześcieradłach go znieść z łóżka, na prześcieradłach we wodzie trzymać. Żeby jeno tej nogi nie dotknąć, nie urazić... O Jezu! I pomocy żadnej znikąd, jeno ten Wawrzon, znachor. Czy żyć będzie?! Mówi Wawrzon: „zapalony staw biodrowy, ropieje — męczyć się będzie długo". Długo! — będzie się męczyć jeszcze?! — jeszcze!!!"

— Cicho matko, na miłość boską cicho! nie mogę słuchać o tem, myśleć!...

Zwaliła się Helena z nóg, u wyrka, głowę oparła o brudne drzewo, zacisnęła powieki, zacisnęła zęby.

W mózgu jak burza hucząca myśl:

— Kara? za co? za co!? — Ah! co za męka!

Cicho, na palcach, wsunęła się przez otwarte drzwi Zosia. Dziwna jakaś, na ustach uśmieszek. Przyzywa Helenę spojrzeniem, kiwa na nią palcem, woła szeptem:

— Pójdź — wiesz, zakwitły moje mirty weselne, pokażę ci, pójdź...

Zerwało się coś w Helenie, jakieś ostatnie, najostatniejsze sprzęgło siły, panowania nad sobą — twarzą padła na ziemię, zaniosła się szlochem.

— Przeczuwałam... przestrzegałam, coś się stanie — mówiła matka — błagałam was, napróżno, poszaleliście wszyscy...

Dźwignęła się Helena z ziemi, wyprostowała.

— Tak być musiało mamo — rzekła twardo — tak było trzeba.

— O Władku nic nie wiesz? — szlochała stara kobieta.

— Zdrów mamo, widziałam go, pod Czachowskim służy — kłamała Helena na pociechę.

— Zdrów mówisz — a Janek? i o Janku nic nie wiem...

— Janek... Janek... szeptała bezradnie Helena; nowe, pomyślane kłamstwo uwięzgło jej w gardle.

— Wszystkie dzieci moje — wszystkie co do jednego — rzekła stara kobieta tak cicho, tak dziwnie cicho, jakby samej sobie jeno — i Bogu.

Nagły, rozdzierający krzyk wstrząsnął kobietami. To Wiktor budził się z omdlenia, z nieprzytomności. Jęczał nieludzkim głosem, wył, rzęził. Uciekła Helena z izby, nie mogła tego słuchać, nie mogła patrzeć na tę jego mękę; została przy nim matka. Zakrzątano się koło kąpieli, znoszono wodę, rozpalano na gwałt pod kuchnią. Szukały dziewczęta służebne prześcieradeł, bielizny wśród porozbijanych szaf i kufrów. Przyniesiono wannę, wstawiono ją do izby czeladnej, skąd raz po raz wydobywały się straszliwe, głuszące wszystko jęki. Przyszedł i stary Wawrzon, wezwany przez którąś z dziewek, warzył jakieś ziele uśmierzające. Przyszli zwołani skądś parobcy, którzy na owych prześcieradłach mieli spuścić rannego do wanny. Skulona, przysiadła Helena u ogniska, dygotała we febrze, płonęły jej ręce i głowa, schły usta. Nie była w stanie myśleć, ogarnąć myślą ogromu niedoli na którą patrzała; — zdało jej się, że sama wkracza w jakiś dantejski krąg piekła — stoi u wrót obłędu. Już i tego nie wiedziała, czy prawdą jest to wszystko, na co patrzy — czy zjawą, męczącym majakiem chorej wyobraźni — —

— O śmierci! przyjdź!...

Ile tak przesiedziała czasu... godzin —

W kąpieli chory uspokoił się nieco, zdawało się, że zaczynają działać zioła zgotowane przez znachora, że zasypia — dźwignięto go więc z powrotem na łóżko...

I znów zaczęły się straszliwe jęki — opętańcze wycia rannego.

Więc po chwili znów zanurzano go w letniej wodzie i tak na wyprężonych prześcieradłach trzymano . . . .

. . . .

Spadła już noc — ustały od dawna jęki chorego

Ciężko budziła się Helena z uśpienia.

Dźwignęła się w sobie — wstała; twarda wstąpiła w nią moc. Przemyślała własne życie, zamknęła je jak przeczytaną księgę — skończyła z niem.

Podeszła ku drzwiom, poza któremi leżał Wiktor — niedomknione, pchnęła lekko.

Drzemał — w mdłem, drżącem świetle, jedynej w izbie świecy, rysował się jego trupi, suchy profil; wyłamywał się ostro z miękkiego tła poduszek, potwornym, sępim cieniem rysował się na białej ścianie. Cień siny spadł na zapadłe w głąb powieki — drgające ustawicznie w śnie usta, zdawały się szeptać jakąś straszliwą opowieść — modlitwę.

U nóg wyrka skulona spała matka.

Stojąc tak w uchylonych drzwiach, Helena długo, uporczywie patrzała — —

Przebaczyć przyszła — czy błagać przebaczenia — czy jeno żegnać na zawsze, istoty niegdyś sercu drogie i bliskie.

Schyliła się nad własnem sercem, niespokojnie, boleśnie nadsłuchując, badając.

Bryzgnęło jej własne serce, jakoby krwią, krzykiem czerwonym w twarz:

— Jeden jest tylko dla mnie! jeden na całym świecie! — ten, którego kocham!!

Przymknęła drżącą ręką drzwi — nie znalazła już słów pożegnania — nie znalazła w sobie nic, prócz smutnej, obojętnej litości.

Czas odejść — —

Wszystko spłynęło w niepamięć — przeżyte pod tym dachem radości i smutki; wszystko stało się zarówno obojętnem.

Bez żalu przestąpiła próg, przez który wchodziła niegdyś w bieli dziewczęcych snów popod radosnym, weselnym wieńcem.

(C. d. n.)

niektórzy, że rząd włoski ma jeszcze dalej sięgające cele. Właśnie w tych czasach toczy się ostra polemika pomiędzy prasą włoską i austryacką w sprawie Adryatyku. Dzienniki włoskie twierdzą, że Austrya zamierza Cattaro przemienić w fortecę morską pierwszego rzędu, do czego potrzebuje koniecznie dominującej nad tem miastem góry Łowczen, będącej w posiadaniu Czarnogóry. Dzienniki włoskie bardzo energicznie sprzeciwiają się przejściu tej góry w posiadanie Austryi, a to w imię zasady o „status quo“ na morzu Adryatyckiem. Natomiast wiedeńska „Militär-Revue“ twierdzi, że Austrya chce mieć fortecę nad brzegiem Adryatyku nie dla uzyskania przewagi na tem morzu, ale dla zachowania równowagi sił pomiędzy Włochami i Austryą. Na tem tle toczy się dalej ostra polemika pomiędzy obutronną prasą. Te wszystkie okoliczności są prawdziwe, ale nie wystarczają, ażeby uzasadnić mobilizacyę, jako krok do obrony Adryatyku.

Wreszcie pojawiła się informacya, że rząd włoski pragnie być przygotowany na wypadek powszechnego strajku kolejarzy. Strajk ów miał wybuchnąć w czasie tegorocznych świąt wielkanocnych, ale rząd zażegnał go rozmaitemi obietnicami. Teraz kolejarze upominają się o dotrzymanie obietnic i grożą stanowczym strajkiem. Obok tego rząd liczy się z możliwością ponownych rozruchów w Romanii.

Posłuchajmy wreszcie, co mówi sam rząd włoski o mobilizacyi. Otóż rząd zapewnia, że mobilizacya ma wyłącznie cele techniczno-wojskowe. Powołano pod broń 120.000 rezerwistów którzy dnia 15 b. m. rozpoczną czynną służbę wojskową. Było to koniecznem, ażeby zapełnić te luki, które powstały w armii włoskiej przez wysłanie do Tripolisu 50.000 żołnierzy. Tłómaczenie to byłoby zupełnie zrozumiałe, gdyby nie ta okoliczność, że przecież już co najmniej od roku istnieją w armii włoskiej owe luki. Jeżeli teraz dopiero rząd chce je zapełnić, to obok techniczno-wojskowych celów ma także inne ważniejsze cele na oku.

Polacy w wojnie tureckiej.

Ks. Aleksander Siara, proboszcz polskiej osady Adampol w Azyi Małej nad Bosforem, w korespondencyi, którą ogłosiła „Polonia“ w ostatnim numerze, podaje wielce charakterystyczne opowiadanie jednego z Polaków, którzy walczyli pod Kirk-Kilisse i na linii Czataldża. Polacy, jako obywatele Turcyi, zostali wzięci do wojska.

Pod Kirk-Kilisse — opowiada ów żołnierz — oddziały tureckie już po pierwszym ataku bułgarskim pierzchnęły w popłochu. Pod Czataldżą było już lepiej. Wkopaliśmy się w ziemię i strzelali do Bułgarów. Czasami były ataki na bagnety. W takiej walce mogliśmy się rozgrzać, gdyż mróz dawał nam się we znaki.

Pewnego dnia atakuje mnie ogromny, barczysty Bułgar; nie daję się i prawie kwadrans wywijamy bagnetami. Ale moje siły ustawały, bo już od kilku dni karmili nas samą tylko kukurydzą, a mój przeciwnik miał tornister dobrze wypchany chlebem i słoniną, a z kieszeni wyglądała mu głowa butelczyny wódki. Widzę, iż mi będzie trudno samemu go pokonać, wołam więc jednego z kolegów, także z naszej kolonii: „Hej Antek, chodźno na pomoc! Bo to bydlę uwzięło się na mnie i chce gwałtem mnie zażgać!“ Na te słowa, Bułgar spuszcza karabin: „A ty nie Turek?“ — prawi po bułgarsku“. A jużci, że nie; ja Polak i wierzę w Boga i Matkę Boską jak i ty!“

— No to i na co mamy się mordować? Przejdź do nas, a będzie ci lepiej.

— Przejść do was, to już nie przejdę, odpowiadam, bo ja Polak, a nie zdrajca; ale bić się, to zostawmy na dzisiaj, albo jeśli cię tak ręce świerzbią, to już tam idź pokłuć jakiego Turka. Ale łyknąć pozwolisz, co?

Potem rozstaliśmy się w zgodzie.

— Zachęcano nas często, żebyśmy dezerterowali. Pokusa była wielka! dawano nam po pół funta chleba na dzień, a często ten nędzny kawałek czarnego chleba nie dochodził aż do okopów. Miała być do niego odrobina sera, ale ta już prawie zawsze znikała zupełnie w rękach starszyzny. Bywało, od dwóch dni nie miałem nic w ustach: nogi i ręce zdrętwiałe od mrozu, w głowie mi się majaczy, a żołądek burczy, jak zgłodniały pies. Wyłażę ostrożnie z rowu i, przy świetle księżyca, czołgam się po ziemi, szukając trochę trawy, żeby tylko jakoś głód oszukać. A granaty i szrapnele bułgarskie pękają tuż, obok, z hukiem piekielnym; widzę jednego i drugiego z moich towarzyszy broni martwych, sztywnych, z ustami napełnionemi brudną trawą, a z czaszką rozstrzaskaną od kul i odłamów szrapnelą. Straszne rzeczy i straszne męczarnie! Nigdy nie zapomnę tych trupów, co po każdym ataku, pokrywały pokotem pobojowisko... My, Polacy, przysięgliśmy sobie wzajemnie, iż, jeżeli który z nas polegnie, lub zostanie raniony, to drudzy odszukają go i zaniosą do szpitala lub pogrzebią po chrześcijańsku. Święta nam była zawsze ta przysięga i, po każdym ataku, chociaż nam się kolana uginały od zmęczenia, to jednak tak długo błądziliśmy po pobojowisku, ażeśmy się wszyscy spotkali. Zwykle padaliśmy wtedy na kolana wśród trupów i rannych i, odmówiwszy „Ojcze nasz“ i „Zdrowaś“ za dusze zmarłych, śpiewaliśmy „Nie opuszczaj nas“ lub „Kto się w opiekę oddą Panu swemu“. — A zimno! Po kilku miesiącach, podarły mi się buty, jakie jeszcze z domu przyniosłem; wyglądały z nich palce i pięty odmrożone, a ja musiałem stać aż po kolana w śniegu, na warcie. Idę do oficera i proszę o parę nowych butów. — „A co ty sobie myślisz, żeś ty w domu ojcowskim, że po buty przychodzisz! burknął na mnie rozgniewany — idź natychmiast do służby!“ Poszedłem, ale tak sobie nogi do reszty odmroziłem, iż nie mogłem na nich stać, a wyglądały jak mydło. Zanieśli mnie do szpitala w klasztorze OO. Assumpcyonistów w Kara Agadzi i tam przeleżałem aż do końca wojny.

KRONIKA.

Kraków, 16 lipca.

Zwołanie lewicy sejmowej. Prezes lewicy sejmowej w ubiegłym Sejmie, dr Leo, zwołał członków tego klubu do Krakowa na piątek 17 b. m. Obrady rozpoczną się o godz. 10 rano.

Burza i grad. Wczoraj po południu przeszła nad Krakowem burza, trwająca krótko i bez wielkiego nasilenia, nie wyrządziła więc żadnej szkody. W okolicy było gorzej, mianowicie nad Rząską i Mydlnikami, gdzie w przeciągu pół godziny zniszczyła prawie zupełnie tegoroczną krescencyę. Przez kilka minut padał nader gęsty grad wielkości orzecha włoskiego, niszcząc w pasie kilkudziesięciu morgowym dojrzewające zboża. Najwięcej ucierpiała na tem stacya doświadczalna wydziału agronomicznego uniw. Jagiel. w Mydlnikach. Grad zbił zupełnie piękne jęczmienie, owsy, oraz buraki. Żyta częścią zebrane i ułożone w kopy zniszczył. Pola przez kilkanaście minut były pokryte grubą warstwą gradu, który bił pasem szerokim na kilkadziesiąt morgów i zniszczył także pola w sąsiedniej wsi Rząsce. Pola włościaków także zniszczone, gałęzie na drzewach pozbijane, owoc w sadach opadł. Po gradobiciu nastąpiło oberwanie chmury i w ciągu kilku minut polami płynęła woda w szalonym pędzie, zamulając zniszczone zboża. Zniszczone jest przeszło 70% zasiewów.

Żniwa. W okolicach Krakowa rozpoczęły się już żniwa dzięki pięknej pogodzie, która pozwoliła zbożom dojrzeć. Pod Kopcem Kościuszki na stokach gór, widać już zboże powiązane w snopy i ustawione w mendle. Gdzieniegdzie uwijają się żniwiarze około zebrania zbóż, które tego roku mają wysoką słomę i pełne, wielkie kłosy. Tegoroczne żniwa zapowiadają się doskonale i jest nadzieja, że zbiorom w dalszym ciągu będzie sprzyjać pogoda.

Demonstracya narodowej demokracyi. Narodowa demokracya rozrzuciła wczoraj po Krakowie odezwę, wzywającą publiczność do zebrania się przed pomnikiem Grunwaldzkim, rzekomo dla uczczenia rocznicy grunwaldzkiej. O oznaczonej godzinie przybyła też publiczność. Do zebranych przemówił p. Wierczak i jeszcze jeden mowca, poczem ruszono przez ul. Floryańską na Rynek pod pomnik Mickiewicza. Tam znowu przemawiał p. Wierczak w duchu czysto partyjnym. O partyjności zaś całej demonstracyi świadczy tendencyjny zwrot mowy p. Wierczaka, w którym wzywał mieszkańców Krakowa, aby się masowo zapisywali do stronnictwa narodowo-demokratycznego, a usunęli przemocą tych, którzy nie będą stać pod jego sztandarem. Wreszcie, widocznie w przystępie dobrego humoru, wzywał p. Wierczak prezydenta Leo, aby złożył mandat poselski.

Po drugiej przemowie część publiczności, przeważnie z młodych ludzi złożona, udała się w stronę ul. Brackiej. Policya zamknęła kordonem ulicę i odparła falę demonstrantów do Sukiennic. Do późnej nocy wśród świstu uliczników uganiała policya piesza i konna po Rynku. Kilkanaście osób aresztowano.

Przeniesienie zbiorów akademii umiejętności. Po wykończeniu ostatecznem oficyn cztero-piętrowych akademii umiejętności rozpoczęło się przenoszenie zbiorów do nowych sal, specyalnie na ten cel urządzonych. Są one obszerne, o dużych weneckich oknach, dających wystarczające światło. Zbiory będą umieszczone działami w osobnych szafach konstrukcyi żelaznej. Także biblioteka znajdzie się w osobnych, obszernych salach. Przenoszenie zbiorów trwać będzie do jesieni, i wtedy otwarta będzie czytelnia dla publiczności. Nieco później urządzona zostanie także czytelnia dla profesorów uniwersytetu. W niektórych salach umieszczono już biura dla urzędników akademii. Zaznaczyć należy, że oficyny zabezpieczone są przed ogniem, gdyż otrzymały wiązania konstrukcyi żelazo-betonowej.

Budowa tramwaju w Podgórzu. Ministerstwo kolejowe przedłużyło miastu Krakowowi koncesyę na rozpoczęcie technicznych robót wstępnych pod częściową przestrzeń toru tramwajowego od III motu do Podgórza, przez Mary Rynek, ul Słowackiego i ul. Szewską, Rynek główny aż do ul. Kalwaryjskiej, na przeciąg 6 miesięcy.

Budowa gimnazyum w Podgórzu. Budowa gimnazyum na Krzemionkach w Podgórzu postępuje szybko. Po pokonaniu trudności z fundamentami, gdyż musiano budynek osadzić na naturalnych funadmentach skalnych, przystąpiono do wzniesienia właściwego gmachu. Dotąd wybudowano parter i pierwsze piętro. Budowa gmachu zostanie ukończoną w jesieni i prawdopodobnie w tym czasie będzie on oddany do użytku.

Z Koła polonistów. Na walnem zgromadzeniu członków Koła polonistów odbytem w dniu 10 b. m. w skład zarządu wybrani zostali: prezes, Julian Krzyżanowski; wiceprezes, Apolinary Krupiński; sekretarz, Henryk Tański; skarbnik, Kazimiera Brzowska; bibliotekarz, Tomasz Kołodziej; oraz Maryla Kozińska, Szczesny Fidziński, Tadeusz Fiżło i Eugeniusz Zdrojewski. Komisya rewizyjna: prezes, Stefan Podworski, oraz członkowie: Marya Wydżdżanka i Klemens Jędrzejewski.

Adwokaci a sądy wojskowe. Z chwilą wejścia w życie nowej procedury przy sądach wojskowych, ministerstwo wojny odniosło się do Izb adwokackich z propozycyą, aby przedstawiły adwokatów, którzy chcą prowadzić obronę żołnierzy przed sądami wojskowemi. Izba adwokacka krakowska zawiadomiła o tem swoich członków, którzy zgłosili się do obrony. Ministerstwo wojny jednak na posłaną listę obrońców, odpowiedziało Izbie adwokackiej, że ze swej listy otrzyma pozwolenie na obronę tylko pewna ilość adwokatów. Adwokaci krakowscy wobec tej odpowiedzi gremialnie cofnęli swoje nazwiska z listy. Sąd wojskowy w Krakowie będzie więc zmuszony przeznaczać do rozpraw obrońców z urzędu, a więc samych audytorów.

Pielgrzymki. Wczoraj po południu przyjechał z Częstochowy pociąg z 1200 pątnikami, którzy się w Krakowie zatrzymali celem zwiedzenia miasta. Wieczorem odjechali pątnicy z powrotem do swoich miejsc zamieszkania. Również Pielgrzymka z Jerozolimy wróciła wczoraj wieczorem do Krakowa.

Wypadek przy pracy. Wczoraj po południu 34-letni Jan Trębacz, cieśla, zajęty przy budowie hali strażackiej w centrali straży ogniowej, doznał silnych obrażeń na całem ciele, wskutek upadku belki z rusztowania. Lekarz pogotowia opatrzył ranę.

Występy złodziejskie Krakowianina w Wenecyi. Do policyi krakowskiej doniosły władze z Wenecyi, że 22-letni Jan Gądek rodem z Krakowa, skradł w jednym z tamtejszych hoteli 3.000 lirów i zbiegł w niewiadomym kierunku. Gądek jest znanym policyi krakowskiej ptaszkiem. Poszukiwany jest przez władze austryackie za dezercyę z oddziału marynarki w Poli. Zbiegł on z wojska jeszcze w maju i dał o sobie dopiero teraz znać kradzieżą w Wenecyi.

Zapiski policyjne. Do policyi doniosła Aniela Pucharczyk, zamieszkała przy ulicy Dunajewskiego l. 7, że wczoraj po południu włamali się do jej mieszkania za pomocą wytrychów jacyś sprawcy i skradli rzeczy wartości kilkudziesięciu koron. O tym samym prawie czasie w sąsiednim domu pod l. 5 do mieszkania Franciszka Chrząszcza weszli złodzieje i, splądrowawszy pokój, skradli biżuteryę. — Wczoraj po południu podczas pogrzebu na cmentarzu p. Tadeuszowi Kwapniewskiemu, urzędnikowi mag., skradziono portmonetkę z większą kwotą pieniędzy.

Z kraju.

Występ Jerzego Żuławskiego na scenie. Z Zakopanego piszą nam: Niedawno powstała scenka Koła dramatycznego w Zakopanem wystawiła w sobotę, dnia 11 lipca, tryptyk sceniczny J. Żuławskiego p. t.: „Gra“. W pierwszej części tryptyku, zatytułowanym „Literat i aktorka“ w roli literata wystąpił sam autor sztuki i okazał się zupełnie interesującym aktorem. Gra Żuławskiego była subtelna i spokojna, zwłaszcza momenty „gry“ nastrojowej wychodziły bardzo ładnie. Aktor uzupełniał autora i na odwrót. Doskonałą partnerką w roli aktorki Stefy była p. Newestiukowa, która okazuje się wprost rutynowaną artystką. Rolę hrabiego odegrał zręcznie p. Kołtoński.

Druga część tryptyku p. t.: „Przyjaciel bezinteresowny“ — nie wypadła już tak dobrze. Długi dyalog, wymagający bezwzględnego opanowania, rwał się. Natomiast trzecia część, „Finał komedyi“, był odegrany znowu zadawalniająco. W szczególności p. Zagórska wykonała rolę żony fabrykanta z wielkiem odczuciem jej i zrozumieniem. Niemniej pp.: Drzewiecka, Newestiukowa, Wesołowski i Żarnecki przyczynili się swą grą do pięknej całości artystycznej. *Ja.*

Rozszerzenie zakładu kąpielowego w Krynicy będzie mogło niebawem już zostać zrealizowane. Mianowicie namiestnictwo otrzymało już asygnatę na półtora miliona koron z funduszów rządowych na budowę nowych łazienek. Po ukończeniu planów, które wygotowuje departament techniczny namiestnictwa, zostanie rozpisana licytacya ofertowa na budowę i urządzenie łazienek.

Z działalności Eleuteryi. W niedzielę dzięki staraniom ks. proboszcza Jakóba Rajskiego, odbyło się w Izdebniku zebranie parafian, na którem p. Tomasz Gryga, delegat Eleuteryi, wygłosił odczyt „O szkodliwości alkoholu i konieczności zamykania szynków w niedziele i święta“. Zebrani w liczbie około 300, wysłuchawszy z zainteresowaniem wywodów prelegenta, nagrodzili go hucznemi oklaskami i przyjęli jednogłośnie rezolucyę o konieczności zamykania szynków w niedziele i święta.

Morderstwo w Wadowicach. Z Wadowic donoszą: Czeladnik rzeźnicki Ch. idąc wczoraj rano do rzeźni, zobaczył dym, wydobywający się z żyta, naprzeciwko rzeźni rosnącego i poczuł silny zapach jakby zapach rozkładającego się mięsa. Udał się na miejsce i jego oczom przedstawił się przerażający widok. Paliły się, a raczej smarzyły się zwłoki kobiety. Widząc to, zaalarmował on sąsiedztwo i policyę. Stwierdzono, że dokonano morderstwa na żonie murarza, która dnia 13 b. m. po pogrzebie pasierbicy zabawiała się w szynku. Wieczór tego dnia widziano ją w towarzystwie jakichś ludzi. Wczoraj po południu telefonowano po psa policyjnego do Krakowa.

Tarnów, 14 lipca. (Obstrukcya ratuszowa. — Zdekompletowane posiedzenie. — Akcya dla bezrobotnych. — Ciężkie pokrzywdzenie miejscowych rękodzielników. — Interwencya Rady.)

Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady miejskiej podjęła znowu opozycya ratuszowa dawną taktykę obstrukcyjną. Miano uchwalić zaciągnięcie pożyczki tymczasowej w drodze lombaru papierów wartościowych, ale opozycya tej propozycyi stanowczo się sprzeciwiła, nie stawiając od siebie żadnych innych pozytywnych wniosków. Wskutek obstrukcyi posiedzenie odroczono, następne odbyć się miało we wtorek 14 b. m., ale opozycya nie przyszła i zabrakło kompletu dla rozprawy budżetowej, odbyło się więc zwyczajne tylko posiedzenie, poświęcone wyłącznie rządowej akcyi zapomogowej z powodu bezrobocia. Radni Michalski i Kościółek wyrażali żal z powodu tego, że przedsiębiorstwo budowy gmachu sądowego oddaje roboty zamiejscowym rękodzielnikom, mimo, że mnóstwo robotników tutejszych jest wprost bez chleba a budowa ta dana została obecnie przez rząd miastu naszemu celem ulżenia bezrobociu. R. prof. Wojciechowski poruszył bardzo aktualną, dla miasta naszego pierwszorzędną sprawę ofert na budowę warsztatów kolejowych w Tarnowie, które mają znowu być oddane zamiejscowemu przedsiębiorcy z pominięciem tutejszych oferentów.

Sprawę dostaw do budowy sądu przedstawili pp. Tertil i dr Mütz i oświadczyli, że otrzymali od przedsiębiorcy solenne przyrzeczenie, że uwzględni tutejszych rękodzielników, ale przyrzeczenia tego nie dotrzymuje. Burmistrz podał następnie do wiadomości Rady, że poczynił starania jaknajenergiczniejsze u szefa sekcyi Kosińskiego i dyrektora kolei Zborowskiego a nadto u szefa gabinetu i prezesa Koła polskiego, aby wyjednać budowę tę dla miejscowych oferentów. Dzięki poparciu tych czynników, sprawa stała dobrze; dopiero teraz nadeszły niepomyślne w tej sprawie wiadomości. Po przemówieniach kilku radnych uchwalono poczynić jaknajenergiczniejsze starania, aby przedsiębiorstwo budowy warsztatów kolejowych otrzymali tarnowscy oferenci; wyrażono też żal z powodu tego, że przedsiębiorca budowy sądu nie odał żadnych robót miejscowym rękodzielnikom. Burmistrz zapowiedział, że telegraficznie interweniować będzie u prezesa gabinetu, szefa sekcyi, prezesa Koła polskiego i namiestnika. Spodziewać się należy, że rząd skoro już uczynił pierwszy krok celem ulżenia bezrobociu, odda roboty te miejscowym oferentom, aby zarówno robotnicy jak i rękodzielnicy tarnowscy otrzymali robotę.

Przemyśl, 15 lipca. (Przygotowania do wyborów. — Kandydatury. — Nowy tygodnik. — Budowa wodociągów. — Konkurs na posady w magistracie).

Lato w pełni i wakacye nie przeszkadzają nic przygotowaniom do wyborów. Magistrat zaczął je od układania listy wyborczej dla kuryi cenzusowej, którą ukończywszy, sporządza obecnie kataster narodowościowy dla kuryi powszechnej. Także stronnictwa i różne grupki miejscowe przygotowują się do kampanii wyborczej. Najpilniej było narodowym demokratom, których najprawowierniejsza grupka, zebrawszy się onegdaj na konwentyklu w mieszkaniu dra Tarnawskiego, ogłosiła jego kandydaturę, zostawiając „organizacyi t. zw. polskiej“ możność postawienia drugiego kandydata. Ten „coup d'etat“ wywołał tam podobno pewne swary i kwasy — ale ostatecznie faktem jest, że p. dr Tarnawski po raz trzeci zacznie dobijać się do bram sejmowych. Kto w tej kampanii będzie mu kolegą, a kto przeciwnikami, oficyalnie nie wiadomo, choć wymieniają kandydatur, jak zwykle, około tuzina....

Na czas wyborów zaczęło już wychodzić nawet specyalne pismo wyborcze, żargonowe: „Przemyśler Volksstimme“ popierać mająca kandydaturę, o której mówi się dużo.

Poza wyborami — największą aktualnością są wodociągi, których budowa postępuje bardzo szybko. W mieście w trzech punktach układa się już rurociąg, w Prałkowcach zaś na terenie wodonośnym, ukończywszy z doskonałym rezultatem badanie wody, przystąpiono do budowy budynku administracyjnego. W sierpniu ma się rozpocząć budowa hali maszyn tak, że na zimę wszystkie budynki staną pod dachem. Przez zimę będzie się odbywało montowanie maszyn, do lata następnego prawie wszystkie roboty będą ukończone — jesienią zaś nastąpi oddanie wodociągów do publicznego użytku.

W magistracie postaremu wszystko, krom zmian personalnych, które idą w dość szybkiem tempie. Opróżniły się znowu dwie posady urzędnicze: kasyera i rachmistrza, na którego rozpisano konkurs z terminem do 15 sierpnia. Pożądanem byłoby zerwanie przy tej sposobności ze starym, a nieracyonalnym systemem obsadzania posad rozmaitego autoramentu emerytami, z których pożytku mało, a zagradzają oni tylko młodym ludziom drogę do stworzenia sobie jakiej takiej egzystencyi.

Z dzielnic polskich.

Analfabetyzm wśród rekrutów z Królestwa. Według sprawozdania ministeryum wojny w roku 1912 na 45.000 rekrutów z Królestwa Polskiego było 29.731 analfabetów.

Budżet miasta Warszawy. Ministeryum spraw wewnętrznych nadesłało zatwierdzony budżet dochodów i wydatków m. Warszawy na rok bieżący.

Ogólna suma dochodów i wydatków z 16,059.130 rubli została w Petersburgu zredukowaną o 64.721 rubli.

Ze świata.

† Karol Hipman. Z Pragi telegrafują nam: Zmarł tu wydawca ilustrowanego pisma „Czeski Swiet“, Karol Hipman, znany historyk czeski, wielki przyjaciel Polaków, który przyczynił się do spopularyzowania sztuki polskiej w Czechach.

Milionowy zapis dla miasta. W mieście Asch, położonem w niemieckiej części Czech, umarł przed kilku dniami bogaty fabrykant Gustaw Zeipel. Zmarły zapisał miastu Asch 6 milionów koron gotówką, prócz tego zaś wszystkie domy i grunta, pod miastem Asch.

Aresztowanie porucznika. Z Wiednia telefonują: Przed kilkunastu dniami przyniosły dzienniki wiadomość o aresztowaniu w Tarnopolu porucznika 15 p. p., Schmida, pod zarzutem szpiegostwa. „N. W. Tagblatt“ donosi obecnie, że przeciw porucznikowi Schmidowi toczy się śledztwo wojskowo-sądowe, ale nie z powodu szpiegostwa.

Zamordowanie własnego ojca. Z Wiednia telefonują: Pomocnik rzeźnicki, Otto Hrabec, wczoraj w południe zamordował nożem rzeźnickim swego ojca, Ludwika, podurzędnika pocztowego. Hrabec wydalony został ze służby i obawiając się w domu chłosty, przez dwa dni nie wracał do domu. Wczoraj, jak opowiada, siedział w parku, gdy nagle z tyłu ktoś mu dał dwa razy w twarz. Hrabec rzucił się na napastnika i zabił go nożem i rzekomo dopiero później poznał, że to był jego ojciec.

Minister obity przez sufrażystki. Z Londynu telegrafują: W chwili, gdy sekretarz stanu dla Szkocyi, Mac Wood opuszczał swój pałac, napadły go dwie sufrażystki, które obiły go w dotkliwy sposób szpicrutami. Obie aresztowano.

Na budowę pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie na ręce skarbnika złożono czekami w dalszym ciągu: Fabryka sody amoniakalnej w Podgórzu (lista 456) 31 koron 60 hal; Inżynier Michał Parylak, inspektor lasów hr. Tenczyńskiego (lista 425) 72 korony 98 hal.; Adam Ungeheuer ze Świątnik (lista 417) 16 koron; Apolinary Despinoix w Dzikowie (lista 544) 17 koron 10 hal.; S. G. Żeleński i Personal krakowskiego Zakładu witrażów (lista 475) 22 korony 60 hal.; Ferdynand Tyszowiecki od Urzędników Towarzystwa akcyjnego fabryki cementu „Górka“ (lista 469) w Sierszy 59 koron 40 hal.; Ferdynand Tyzsowiecki od rzemieślników i robotników Towarzystwa akcyjnego fabryki cementu „Górka“ w Sierszy 62 korony 66 halerzy.

Mianowania. Namiestnik zamianował w etacie dyrekcyi policyi we Lwowie kancelistę Franciszka Batorskiego oficyałem, a kancelistami policyi podoficerów Emiliana Demla i Tadeusza Bilińskiego.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało ukwalifikowanych podoficerów: Mojżesza Grenzbauera, Jana Frankiewicza, Leopolda Hłostę i Kazimierza Łabudę kancelistami w XI randze.

Składki:

Zofia Romanowiczówna składa według zobowiązania na II. półrocze 1914 kwotę 6 koron na „Dar Grunwaldzki“.

Z kalendarza. We czwartek dnia 16 lipca: NPM. Szkaplerznej, Eust. i Fausta.

Wschód słońca dnia 16 lipca o godzinie 3 minut 49; zachód o godz. 7 m. 41; długość dnia godzin 15 m. 52.

Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.

We czwartek: „Mignon“, opera w 3 aktach.
W piątek: „Prymas cyganów“, operetka w 3 aktach.
W sobotę: „Faust“, opera w 5 aktach.
W niedzielę: popołudniu: „Trubadur“, opera w 5 akt.; wieczór: „Polska krew“, operetka w 3 aktach.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

We czwartek: „Panieńskie Skały“.
W piątek: „Popychadło“.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 lipca.

Wstrząsający wypadek zdarzył się we wtorek w południe za rogatką łyczakowską we Lwowie — Przy czyszczeniu kanałów zajętych było trzech ludzi, mianowicie majster Józef Decyd i robotnicy Szczepan Kasyan i Józef Bertalas. Od płonącej świeczki zajęły się nagromadzone w kanałach gazy i eksplodowały, obejmując płomieniami wszystkich trzech pracujących. Ciężko poparzonemi ofiarami eksplozyi zaopiekowało się pogotowie Tow. ratunkowego, które udzieliło im pierwszej pmocy i odstawiło Decyda i Kasyana do szpitala, zaś Bertalasa do domu. Stan Kasyana jest niemal beznadziejny.

Dział ekonomiczny.

O stacyę kontrolną dla robotników.

Z Oświęcimia piszą nam:

Na wiosnę b. r. gdy olbrzymie masy robotników rolnych przejeżdżały do Prus, wstrząsnęła grozą nasze społeczeństwo wiadomość, że ludzie ci tysiącami zalegają bruki w Mysłowicach, nie mogąc otrzymać spodziewanej pracy w Prusiech. Całą prasę polską obiegły wówczas szczegółowe opisy wypadków, jakie w tym czasie rozegrały się na terytoryum pruskiem w Mysłowicach.

Znamiennem jest dla sprawy, że jak długo ruch wychodźczy szedł na Oświęcim i zakontraktowanie robotników odbywało się za pośrednictwem powiatowego Biura pracy w Oświęcimiu — a więc zdala od osławionych w tym roku Mysłowic — wszystko odbywało się w najlepszem porządku. Dopiero po upaństwowieniu kolei północnej skierowała Dyrekcya tejże kolei, cały ruch robotniczy, z pominięciem biura pracy w Oświęcimiu, na Trzebinię-Szczakowę, a mogła dyrekcya tym ruchem dowolnie kierować, gdyż robotnikom rolnym przyznane zostały pewne zniżki kolejowe. Najbliższą stacyą po stronie pruskiej oddaloną od Szczakowej około 13 klm. są Mysłowice, gdzie też święcono w roku bieżącym prawdziwe orgie nad naszym ludem, a wyzysk, uprawiany przez pruskich naganiaczy, doszedł do tego, że spowodował wkroczenie konsula austryackiego z Wrocławia.

Pruscy przedsiębiorcy zbudowali w Mysłowicach baraki, starając się jak najdłużej robotnika w tem gnieździe wyzysku przetrzymać a wszystkie czynniki szły tym „zbożnym usiłowaniom“ na rękę, byle tylko z robotnika ostatni grosz wycisnąć i dopiero zgłodniałego i zbiedzonego zwrócić do kraju.

Otóż od tego gniazda wyzysku, od pruskiej stacyi w Mysłowicach należy robotnika rolnego jak najdalej odsunąć, a właśnie skierowanie ruchu na Trzebinię-Szczakowę, powoduje, chociażby bezwiednie, że robotnik zmuszony jest o pruskich naganiaczy w Mysłowicach się otrzeć.

Gdy wobec tego jawnego wyzysku, postawiono kwestyę w ten sposób, aby część ruchu skierować na Oświęcim, padł strach na pruskich wyzyskiwaczy w Mysłowicach, którzy zaofiarowali — jak pisma doniosły — kaucyę w wysokości 2½ miliona marek jako zabezpieczenie, że z wychodźcami będą się dobrze w przyszłości obchodzili. Taką wysoką kaucyę składają tedy właściciele baraków w Mysłowicach, aby tylko ruch sezonowy mógł się nadal odbywać drogą Trzebinia-Szczakowa-Mysłowice.

Ten fakt świadczy zatem dosadnie, jak wielkie znaczenie mają Mysłowice dla sprawy wychodźczej, a ten fakt przemawia zatem, żeby ruch robotniczy właśnie **nie był** skierowany na Trzebinię-Szczakowę-Mysłowice.

Ponieważ w ogólności dla meritum sprawy byłoby obojętne, którędy robotnik do Prus pojedzie, zatem wobec zaszłych wypadków należy ich kierować wyłącznie na Oświęcim, zwłaszcza się kalkulacye kolei północnej, która skierowała ten ruch na Trzebinię-Szczakowę nie wytrzymują krytyki, gdyż tak oddalenie Trzebinia-Szczakowa-Mysłowice (Granica) jak też oddalenie Trzebinia-Oświęcim-Nowy Bieruń (Granica) wynoszą jednakowo 29 klm.

W sprawie ruchu pociągów robotniczych odbędzie się w najbliższej przyszłości konferencya w Katowicach, przy udziale delegatów z dyrekcyj kolejowych: północnej, lwowskiej i stanisławowskiej. Mamy nadzieję, że reprezentanci nasi sprawę tę po obywatelsku załatwią.

Ciągnienie losów. Z Wiednia telefonują: Przy wczorajszem ciągnieniu serbskich losów 2% w Belgradzie główna wygrana padła na seryę 4.424 nr. 18.

* **Kursa w Muzeum techniczno-przemysłowem w Krakowie.** Kurs samospajania metali wieczorny odbędzie się w czasie od 1 września do 2 października w godzinach od 6½ do 9 wieczór. Program obejmuje wykłady teoretyczne, oraz roboty praktyczne. Podania do 25 sierpnia.

Kurs artystycznych wyrobów metalowych odbył się od 20 kwietnia do 18 b. m. przy udziale 12 uczestników. Wystawa robót kursowych, oraz rysunków odbędzie się w jesieni.

Kurs graficzny, wieczorny, odbył się od 24 lutego do 19 czerwca. Uczestnicy kursu odbędą wycieczkę do Lipska celem zwiedzenia międzynarodowej wystawy przemysłu księgarskiego i graficznego.

Wiedeń, 15 lipca. — Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy popołudniowej notowano: Akcye: Austryackiego Zakładu kredytowego 58?·—, węgierskiego Zakładu kredytowego 746·—, Anglobanku 322·25, Unionbanku 52?·—, Länderbanku 464·—, Bankvereinu 495·—, Bodencredit 1105·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 608·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 627·50, Kolei państwowych 652·—, kolei południowej 74·25, kolei północnej 48·—, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 733·—, Rima Muranyi 554·—, Praskiego Tow. żelaznego 22·30, Fabryki broni 787·—, Akcye tureckie tyt. 366·—, Gal. Karp. Tow. naft. 700·50, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 80·05, Austr. renta koron. 80·20, Węgier. renta koron. 78·15. 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 80·50, 4% Listy Banku hipotecznego 82·50. Listy zastawne —·—, 4½% Listy Banku hipoteznego 90·—, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 84·50, 4½% listy Banku kraj. 39·75, 4% Gal. Obl. propin. 99·10, 4 proc.

Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 81·50, 4% pożyczka m. Lwowa 79·50, 4% pożyczka m. Krakowa 80·75, Losy tureckie 205·75, Marki 117·85, Ruble 251·25, Rosyjska pożyczka —·—, Skoda 608·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie: lepsze.

Wiedeń, 15 lipca. Cukier spok. 21.50—60; 00.00—00·00. Spirytus i nafta niezmienione.

Frankfurt, 15 lipca. — Austr. kred. 184·25, Koleje państwowe 141·50, Disconto —·—, Laura 181·—. Usposobienie: dobrze utrzymane.

Paryż, 15 lipca. — Renta 3 prc. —·—, Mąka —·—.

Berlin, 15 lipca. — Austryackie banknoty 84·85, Spirytus —·—.

Berlin, 15 lipca. — (Zamknięcie giełdy). — Nowy Jork —·—, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótkie 847·25, Austryackie noty 84·85, Rosyjskie noty 218·80, Amerykańskie noty 419·25, 3-prc. pruskie konsole 76·20, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne 87·60, Niemiecki bank państwowy 189·50, Austryackie akcye kredytowe 184·75, Berlińskie Towarzystwo handlowe 146·75. Diskonto Komandit 180·62, Austryackie koleje państw, 140·87, Lombardy 153·75, Kanada Pacific 186·—, Losy tureckie 158·25, Hohenlohe —·—, Phönix 227·—, Gelsenkirchner 176·50, Hamburg-Ameryka Packetf. 174·12, Hansa 250·—, Północny Lloyd 106·50.

Wiedeń, 15 lipca. — Losy: a) procentowe: Austr. Zakł. kredyt. obl. prc. z r. 1880 3-prc. 280·50, Austr. Zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 237·—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 271·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 222·50, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3-prc. 96·—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 28·25, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 482·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 55·50, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 46·—, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 25·50, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 204·50, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 205·25, Tureckie oblig. prem. kolei prc. —·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 451·—.

Budapeszt, 15 lipca. (Targ zbożowy). Pszenica na październik od 12·88 do —·—; pszenica na kwiecień od 13·10 do —·—; żyto na październik od 9·84 do —·—; owies na październik od 7·78 do —·—; kukurudza na lipiec od 7·38 do —·—; kukurudza na sierpień od 7·57 do —·—; kukurudza na maj od 7·33 do —·—; rzepak na sierpień od 15·35 do —·—.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. — Usposobienie: silne; pogoda: pochmurno.

Z operetki lwowskiej.

Kalman: „Prymas cyganów".

Przypuszczam, że w nielada zakłopotaniu znalazłaby się dyrekcya lwowskiego teatru wobec pytania, czem zdoła uzasadnić wystawienie tego rodzaju fabrykatów „artystycznych", jak ostatnia operetka „Prymas cyganów". Operetce tej brak warunków do życia na scenie, choćby ze względu na straszliwą nudę, jaką zionie każda jej scena, a w myśl wolterowskiej zasady, to dostateczne uzasadnienie potępiającego wyroku; dodajmy do tego treść, święcącą saturnalia niedorzeczności, tem niedorzeczniejszą, że szuka związku z rozsądkiem, a znajdziemy chyba dość przyczyn do zdziwienia, co skłania teatr lwowski do marnowania swych sił dla takiej operetki. Muzyka jest nieznośna do wysłuchania wskutek tego, że nie umie być operetkową, a więc brak jej życia, werwy i tych point rytmiki i melodyi, które stanowią o istocie i wartości kupletów operetkowych.

Wszystkie wysiłki aktorów (pp. Miłowska, Brzeska, Kuligowski, Markowska, Miller) rozbijają się o nudę i sentymentalną śmieszność każdej nuty i sceny. Trudno wkońcu wysiedzieć na przedstawieniu, gdy się słyszy wyrazy, które nawet brzmieniem nie przypominają słów polskich; nie żądamy chyba czystości (lub nawet w przybliżeniu poprawności) języka w operetce, ale najopornie jsze nerwy zarezygnują przecież, gdy całe zdania toczą się w rytmie jambów i anapestów! Ach prawda! Może tłumacz libretta chciał drogą onomatopoi wywołać złudzenie lokalnego kolorytu? Rzecz dzieje się bowiem wśród węgierskich cyganów.

Dr Józef Reiss.

W sprawie ocalenia Krzysztoforów.

Z inicyatywy Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa odbyło się wczoraj w sali Tow. technicznego zebranie delegatów Towarzystw kulturalnych krakowskich, celem naradzenia się nad sprawą grożącego w najbliższej przyszłości zburzenia pałacu Krzysztofory w Rynku głównym. Zebranie, w którem wzięli między innymi udział pp.: prof. Krzyżanowski, prof. M. Straszewski, prof. Kutrzeba, radcy Odrzywolski i Muczkowski, dr St. Tomkowicz, dr St. Goliński, J. Warchałowski, prof. Rubczyński, architekci Krzyżanowski i Wyczyński, dr Kaczmarczyk, p. T. Butrymowicz, Fr. Turek, S. Cercha i inni — zagaił prezes radca dworu Horoszkiewicz, poczem kolejno zabierali głos referenci sprawy. Po przedstawieniu dzisiejszego stanu rzeczy przez dr Fr. Kleina, który przedstawił szczegółowo wartość historyczną zabytku i nasuwające się sposoby ratowania go od zagłady, rozwinęła się dyskusya szczegółowa nad wnioskami jego co do poruszenia opinii publicznej w obronie zachowania „Krzysztoforów" i co do zainteresowania sprawą tą Wydziału krajowego jako władzy zwierzchniej Banku krajowego, oraz Kasy Oszczędności m. Krakowa. Referent jest zdania, że ochroną i ratunkiem takiego zabytku ma obowiązek zająć się intenzywnie kraj i miasto. Z tego poglądu zaś wyłonił się wniosek, aby akcyę ratunkową rozdzieliły między siebie takie instytucye, jak Bank krajowy i Kasa Oszczędności m. Krakowa. Fundusz potrzebny wynosi w przybliżeniu 400.000 koron.

W dyskusyi żywej i szczegółowej zabierali głos pp. prof Kutrzeba, T. Butrymowicz, p. Wyczyński, Straszewski.

Mowcy omawiali szczegółowo koszta. Architekt p. Wyczyński zakończył rzecz wnioskiem o ogłoszenie konkursu na opracowanie rentowności przebudowanych w duchu wymagań konserwatorów Krzysztoforów, prof. Straszewski proponował wywarcie silnego nacisku na opinię publiczną i żądał wysłania deputacyi do Lwowa w tej sprawie, oraz zwołania publicznego wiecu; architekt p. Krzyżanowski radził zwrócić się z prośbą do właścicieli, aby udzielili potrzebnych do takiego konkursu informacyj na podstawie tych planów, jakie już zrobić polecili.

Po zarliwych rozprawach ostatecznie uchwalono, po resumé pp. Odrzywolskiego i Horoszkiewicza, zająć się sprawą konkursu rentowności, oraz wybrać komisyę, którаby wzięła w swe ręce jak najszybciej całą sprawę. Do komisyi tej wybrani zostali pp. radca Horoszkiewicz, architekci Krzyżanowski i Wyczyński, dr St. Tomkowicz, dr Muczkowski i J. Grzywiński.

Komisya ta ma przygotować plan akcyi i zająć się jej zrealizowaniem. Czynność ta ma na celu ułatwienie dotychczasowym właścicielom gmachu wycofanie się z tej dla nich także wielce kłopotliwej sytuacyi. Rezultatów czynności tej komisyi opinia publiczna oczekiwać będzie z ciekawością i niecierpliwością.

Spokojniejsza ocena sytuacyi międzynarodowej.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń. Na razie nie należy się obawiać krytycznego zwrotu w stosunkach serbsko-austryackich. Za pośrednie potwierdzenie tego faktu należy uważać **wyjazd ministra wojny Krobatina i szefa sztabu generalnego na urlop.** Przypuszczać należy, że na razie odbędzie się w dalszym ciągu akcya dyplomatyczna, względnie **wymiana not między Austryą a Serbią,** a dopiero w razie nieprzychylnego stanowiska Serbii wobec żądań austryackich, sytuacya stać się może krytyczną. Także giełda zapatrywała się wczoraj **nieco spokojniej na sytuacyę.** Po różnych zmianach kursów, wywołanych ciągłą nerwowością, **koniec giełdy był spokojniejszy** i kierujące papiery spekulacyjne wskazywały lepsze notowania, niż w dniach poprzednich.

Interpelacye w Sejmie węgierskim i odpowiedź Tiszy.

(Telegr. „N. Ref.")

Budapeszt, 16 lipca.

W Sejmie węgierskim kilku posłów zgłosiło wczoraj interpelacye w sprawie sytuacyi, wytworzonej zamachem sarajewskim. Hr. Tisza odpowiedział zaraz na zapytania, a odpowiedź jego wywołała wielkie zainteresowanie z powodu **nadzwyczaj energicznego i stanowczego tonu, odnośnie do stosunku Austryi do Serbii.** — Ale i z tej mowy, która wprawdzie wyraźnie zaznaczyła, że żadne państwo i żaden naród nie może się ostatecznie wyrzec wojny, wynika, że **o tej ultima ratio może być mowa dopiero po wyczerpaniu wszystkich środków pokojowych.** Przebieg posiedzenia był następujący:

Pos. Apponyi zgłosił interpelacyę: Ze względu na doniesienia dzienników, **że życie mienie obywateli austryackich w Belgradzie jest zagrożone;** ze względu na to, że poseł węgierski w Belgradzie 13 bm. rzeczywiście poczynił nadzwyczajne środki ostrożności, względnie żądał od rządu serbskiego, aby zapobiegł niebezpieczeństwu, dalej ze względu na to, że w takich wypadkach uspokojenie ogólne może nastąpić tylko przez urzędowe wyjaśnienie sytuacyi, zapytuje interpelant prezydenta ministrów, czy skłonny jest przedstawić stan rzeczy?

Poseł S m r e c z a n y i uzasadniał interpelacyę w sprawie **propagandy wielkoserbskiej.** — Mowca krytykował ostro obecny zarząd Bośni i Hercegowiny w porównaniu z zarządem Kallaya, kiedy nie groziło tam żadne niebezpieczeństwo. Nici spisku prowadzą do Belgradu i choć oficyalna Serbia z okazyi zamachu dała oświadczenie lojalne, ludność objawiła wprost paroksyzm radości i gdy nadeszła wiadomość, że zamach się udał, ludzie obejmowali się i ściskali ciesząc się, że usunięto największego ich wroga. Ludność także chciała urządzić pochód radosny, ale policya temu przeszkodziła, obawiając się demonstracyi. Jakie śledztwo jest jeszcze dalej konieczne? Nikt nie twierdzi, że Pasicz sam wydał spiskowcom bomby lub broń, a tylko że rząd serbski popierał moralnie i materyalnie „Narodną Obranę".

Po przesileniu aneksyjnem hr. Aehrenthal otrzymał od posła serbskiego Simicza oświadczenie, w którem Serbia obowiązuje się zmienić politykę swoją wobec monarchii i w przyszłości ukształtować przyjaźnie swe stosunki. Dalej zobowiązał się rząd serbski rozbroić bandy i nie dopuścić do tworzenia się nowych. Widzimy co takie oświadczenie warte. Ludzie stojący na żołdzie propagandy wielkoserbskiej zabili następcę tronu. Na cóż czekamy, przypatrując się z założonemi rękami tej agitacyi? Następca tronu był pierwszą ofiarą błędu popełnionego przez to, że nie urządzono ekspedycyi karnej przeciw Serbii. Interpelant zapytuje prezydenta ministrów, czy skłonny jest zarówno we własnym zakresie działania, jakoteż na podstawie przysługującego mu prawa starać się, aby zarówno na Węgrzech, jak w Bośni i Hercegowinie, agitacya zorganizowana w Belgradzie została udaremniona. (Oklaski na lewicy).

Hr. T i s z a oświadcza, że rząd nie jest zdania, aby wyjaśnienie stosunków musiało doprowadzić do zawikłań wojennych. W tym kierunku wogóle nie chce się premier wdawać w żadne proroctwa i chce tylko zaznaczyć, że wojna jest smutną ultima ratio, której tak długo nie należy się chwytać, jak długo nie wyczerpano wszelkich możliwości rozwiązania pokojowego. Atoli każde państwo i każdy naród muszą umieć prowadzić wojnę i muszą wojny chcieć, jako ultima ratio, jeżeli państwo i naród dalej mają istnieć.

Hr. Tisza polemizuje następnie z wywodami mowcy, który przedstawiał w ponurem świetle stosunki bośniackie. W Bośni niema niebezpieczeństwa rewolucyi a siła wojskowa tamtejsza wystarczy do utrzymania pokoju i porządku. Przez to nie chce mowca powiedzieć, żeby tam nie było agitacyi niebezpiecznej na polu stowarzyszeń, szkolnictwa itd. Zamach dowiódł także, że w Bośni panuje pewien optymizm. Okazało się, że tamtejsze władze polityczne nie były dość czujne. W tym kierunku więc sytuacya musi być polepszona. Należy rozwiązać istniejące centra agitacyi i wypędzić ducha nielojalności ze szkół. Odpiera zarzuty co do obecnych rządów w Bośni i Hercegowinie i prosi interpelanta, aby, jeżeli ma jakie dane co do propagandy w Bośni, dał je rządowi do dyspozycyi.

Poseł S m r e c z a n y i: Bardzo chętnie!

T i s z a: Rząd te informacye dokładnie zbada i odpowiednio postąpi. Złe musi być wyrwane z korzeniem, ale musi to uczynić bez wszelkiej paniki, bez trwożliwości i nerwowości i bez wielkiej wrzawy.

Pos. S m r e c z a n y i oświadcza, że nie może tej odpowiedzi przyjąć do wiadomości, ponieważ nie rozprószyła ona niepewności. (Większość przyjęła odpowiedź do wiadomości).

Poseł A p p o n y i uzasadniał swoją interpelacyę, wywodząc, że samopoczucie Serbii zostało poniekąd spotęgowane przez słabość monarchii. Domaga się, by żądano od Serbii spełnienia wszystkich obowiązków państwa kulturalnego, mianowicie aby winnych pociągnęła do odpowiedzialności. Podobnie postąpił rząd węgierski po zamordowaniu księcia Michała Obrenowicza. Należy żądać, aby to obce państwo nie było gniazdem ciągłych agitacyj i konspiracyj i aby rząd serbski tym stosunkom kres położył.

T i s z a oświadcza, że poseł austro-węgierski w Belgradzie otrzymał ze źródła, które wydało się prawdziwem, wiadomość, że życiu i mieniu obywateli austro-węgierskich w Belgradzie grozi niebezpieczeństwo. Zażądał więc ochrony od serbskiego prezydenta ministrów. Odpowiednie zarządzenia poczyniono, ale nie przyszło do żadnej interwencyi, ponieważ nie odbyły się żadne demonstracye, owszem całe zachowanie się ludności belgradzkiej w tym dniu wcale nie zdradzało, jakoby istniał taki zamiar. Niema dowodu, aby pogłoski alarmujące miały istotnie podstawę. Przy tej sposobności zwraca się prezydent ministrów do prasy węgierskiej z prośbą, aby wiadomości dotyczących interesów żywotnych narodu węgierskiego nie rozszerzała lekkomyślnie, tylko wpierw badała ich prawdziwość. (Żywe oklaski na prawicy).

Po krótkiej dyskusyi odpowiedź przyjęto do wiadomości. Następnie P o l o n y i uzasadniał swoją interpelacyę również w sprawie propagandy wielkoserbskiej. Domagał się energicznego wystąpienia ewentualnie środkami zbrojnymi. Interpelacyę tę odesłano do prezydenta ministrów, poczem posiedzenie zamknięto.

Śledztwo w Sarajewie.

(Tel. „N. Ref.")

Sarajewo. Śledztwo w sprawie zamachu **ukończone ma być dopiero za dwa tygodnie. Aresztowania odbywają się w dalszym ciągu.**

Budapeszt. Z Belgradu donoszą, że pewne zaniepokojenie wywołało tam pojawienie się monitora dunajowego austryackiego koło Belgradu.

Burzliwe sceny w Sobraniu.

(Telegr. ag. bułgarskiej.)

Sofia. Na wczorajszem posiedzeniu sobrania stała na porządku dziennym sprawa pożyczki. Przyszło do burzliwych scen. Zaraz na początku posiedzenia przywódca radykałów C a n o w krytykował ostro sprawę pożyczki, a wtedy większość urządziła burzliwy protest przeciw niemu.

Przywódca zreformowanych socyalistów P a s u c h o w odczytał oświadczenie zarzucające rządowi, że chce wprowadzić cudzoziemców do kraju przez nadawanie im różnych koncesyj.

Przywódca socyalistów B ł a g o j e w mówił również przeciw pożyczce.

Minister oświaty P e s z o w zawołał, wskazując na demokratów: „Oto ci, którym zawdzięczamy to postąpienie poselstwa rosyjskiego, z którego biorą zlecenia". Przywódcy demokratów gwałtownie przeciw temu protestowali, na co Peszow odparł: „Malinow jest cudzoziemcem". Te słowa wywołały burzę na ławach opozycyi. Malinow zawołał do Peszowa: „Tchórzu!" Posłowie stukali w pulpity. Wśród ogromnej wrzawy przerwano dwa razy posiedzenie. Opozycya oświadczyła, że zdecydowana jest za wszelką cenę udaremnić uchwalenie ustawy o pożyczce.

Prezydent ministrów R a d o s ł a w o w zwrócił się do posłów z apelem, aby wysłuchali sprawozdawcy i spokojnie obradowali, w przeciwnym razie zrobi użytek ze wszystkich przysługujących mu środków dyscyplinarnych.

Tymczasem posłowie większości otoczyli ławę ministrów i trybunę mowców. Sprawozdawca wśród ciągłej wrzawy odczytał motywy do ustawy. Opozycyjni posłowie we wzrastającem wzburzeniu rzucali na niego książkami i różnymi papierami, posłowie większości oddawali im wet za wet. Podczas tej bitki prezydent wezwał zapisanych do głosu mowców, aby zabierali głos a gdy wśród wrzawy nikt się nie zgłosił, prezydent zarządził głosowanie.

Cała większość podniosła ręce, poczem prezydent ogłosił, że **ustawa jest przyjęta i natychmiast zamknął posiedzenie.** Członkowie większości żywo oklaskiwali ten wynik, opozycya gwałtownie protestowała przeciw postępowaniu prezydenta. Jeszcze długo po zamknięciu posiedzenia trwało wzburzenie w sali i w kuloarach.

Albania a mocarstwa.

(Telegr. „N. Ref.")

Medyolan. „Corriere de la Sera" donosi, że **w Rzymie postanowiono przedsięwziąć natychmiast zbrojną interwencyę w Albanii, na wypadek, gdyby Epiroci zajęli Walonę.**

Wiedeń. „W. Allg. Ztg." donosi, że mocarstwa obstają przy **bezwarunkowem uznaniu granic państwa albańskiego,** ustalonych na konferencyi ambasadorów w Londynie.

Operacye band włoskich.

Durazzo. Z wnętrza kraju nadchodzą wiadomości, że bandy serbskie wtargnęły koło Starowa na terytoryum albańskie, obsadziły tę miejscowość i zaczęły operacye przeciw Elbassanie. Bandy epirockie otrzymują posiłki wojskowe. Transport odbywa się na greckich samochodach wojskowych pod flagą grecką.

Mobilizacya floty angielskiej.

(Telegr. „N. Ref.")

Londyn. Wczoraj rozpoczęła się tu próbna mobilizacya floty angielskiej, zamiast zwykłych ćwiczeń morskich. Ćwiczenia obecne potrwają 11 dni, weźmie w nich udział 15.000 marynarzy i 493 okrętów. Tak wielka flota nie była dotąd jeszcze na żadnem miejscu skoncentrowana.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 15 lipca.

Lwów. Namiestnik przeniósł lekarzy koncepistów sanitarnych dr. Alfreda Biegelmajera z Bochni do Żydaczowa i dr. Emila Barańskiego z Rzeszowa do Doliny.

Nabożeństwo grunwaldzkie w Warszawie.

Warszawa. Wczoraj w katedrze św. Jana odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazyi rocznicy bitwy pod Grunwaldem. W nabożeństwie wzięły udział olbrzymie zastępy publiczności.

Za chrzest.

Petersburg. „Pet. Kurier" donosi z Mińska, że za chrzest dzieci małżeństw mięszanych wedle obrządku greckiego, p o c i ą g n i ę t o d o o d p o w i e d z i a l n o ś c i s z e r e g k s i ę ż y k a t o l i c k i c h.

Uczczenie arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Wiedeń. Deputacya katolicko-narodowej i chrześcijańsko-społecznej partyi na Morawach, złożona z 15 członków zjawiła się wczoraj pod kierownictwem posła Hrubana w zamku Artstetten dla uczczenia pamięci zmarłego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki. Do cesarza wysłano telegram hołdowniczy.

† Juliusz Ripper.

Wiedeń. Zmarły admirał Juliusz Ripper urodził się 6 marca r. 1847 w Podgórzu. Należał on do najwybitniejszych osobistości w marynarce austro-węgierskiej, tak, że powierzono mu swego czasu bardzo ważną misyę, a mianowicie w dniu 18 listopada 1906 komendę międzynarodowej demonstracyi flotowej, skierowanej przeciw Turcyi, koło Mitylene.

Ripper brał udział w dwóch wojnach: w roku 1864 w wojnie przeciw Danii i w r. 1866 przeciw Włochom, przyczem odznaczył się dzielnością i wybitnemi zdolnościami. W roku 1911 przeszedł w stan spoczynku. — Zajmował się w ostatnich latach organizacyą wojskową młodzieży.

Narady hakatystów opawskich.

Opawa. Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej celem zaprotestowania przeciw ostatniemu zgromadzeniu Czechów w Opawie i ochronie udzielonej Czechom przez władze. Zastępca namiestnika przyrzekł wdrożyć śledztwo i wydać odpowiednie zarządzenia na przyszłość.

Nowe zbrojenia niemieckie.

Berlin. „Vorwaerts" donosi, że rząd niemiecki nosi się z zamiarem wystąpienia z nowemi żądaniami wojskowemi w wysokości ½ miliarda marek. Kwota ta będzie przedewszystkiem przeznaczona na budowę kolei strategicznych.

Król włoski na manewrach niemieckich.

Berlin. „Lokal Anzeiger" donosi z Hamburga, że król włoski przyrzekł na zaproszenie cesarza Wilhelma przyjechać na tegoroczne manewry, które się odbędą w czasie między 10 a 18 września.

Zakupno manlicherów przez Bułgaryę.

Budapeszt. Wczoraj przybył tu pułkownik bułgarski Stojadinow, który zakupił tu 80.000 karabinów Manlicherów najnowszego systemu i wielkie zapasy amunicyi. Połowę ceny w kwocie 3 i pół miliona koron, pułkownik natychmiast złożył.

Przykrości pani Hartwigowej.

Belgrad. W czasie przejazdu wdowy po Hartwigu z Konstantynopola do Belgradu przez Bułgaryę, zaszedł na jednej stacyi bułgarskiej wypadek, który wywołał w całej Serbii niesłychane wzburzenie. Na stacyi tej urzędnik bułgarski kazał odczepić od pociągu wagon salonowy, którym jechała Hartwigowa i pozostawił go kilka godzin bez światła, dopóki nie przyjechał serbski pociąg, który wagon ten zabrał. Prasa wzywa rząd serbski, aby wdrożył z tego powodu energiczne kroki w Sofii z powodu nietaktu władz bułgarskich.

Pomocnik Sazonowa.

Petersburg. Pierwszy radca w ministerstwie spraw zagranicznych A r s i m o w i c z zamianowany został towarzyszem ministra spraw zagranicznych.

Cholera.

Petersburg. W powiecie łabiszowskim w gubernii podolskiej zaszły dwa śmiertelne wypadki cholery azyatyckiej. Z tego powodu uznano gubernię tę za zagrożoną cholerą.

Express Petersburg—Władywostok.

Petersburg. Dnia 21 b. m. wyjedzie p i e r w s z y p o c i ą g e k s p r e s o w y P e t e r s b u r g - M o s k w a - W ł a d y w o s t o k. — Pociąg ten przebędzie olbrzymią przestrzeń, wynoszącą 8462 wiorst, w 9 dniach 2 godzinach 40 minutach. Oprócz wagonu restauracyjnego znajduje się w tym pociągu wagon salonowy z fortepianem, czytelnią, łazienką, apteką itd.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Ruch przejezdnych.

Kraków 15 lipca.

HOTEL BELVEDERE: Dr Jarosław Sełezinka ze Stryja, Profesor Franciszek Synarodzki z Kołomyi; Inżynier Bolesław Napiórkowski z Kalisza; Dr Edw. Scholz z Wiednia; Profesor Emil Steinfeld z Berlina; Ks. Jan Mróz e Ropczyc; Naczelnik Wacław i Juliusz Bałuk z Kamionki Wielkiej; Albert Puhała ze Lwowa; Feliks Wertheim z żoną z Myszkowa (Królestwo Polskie); Wilhelm Perlmutter ze Lwowa; Anna Stojęba ze Lwowa; Izydor Guns z Wiednia; Bronisław Kopytkiewicz z rodziną z Wiśnicza; Ferdynand Gerżabek z żoną ze Stanisławowa; Władysław Podobiński z Nowego Sącza; Paweł Mączyński ze Lwowa; Zygmunt Machaut z Krzeszowic; D. Pollak z Wiednia; Hans Hauptman z Hamburga; Rudolf Svatosz z Pragi; Zygmunt Strauss z Wiednia; Jan Kubiński z Zakopanego; Franciszek Bing z Wiednia; Abr. Gottdank z Przemyśla; Izydor Goldberg ze Lwowa.

HOTEL FRANCUSKI: Hr. Zygmunt Plater z Warszawy; Adamowie Ruszczyńscy z Leszna (W. Ks. Poznańskie); Dr Jan Michejda z Cieszyna; Klotylda Kowalska z Nowego Sącza; Ks. Jakób Oleksy z Jordanowa; Edward Morawski ze Złotego Potoka; Marya Telakowska ze Sosnowca; Gustaw Różecki z Zamościa; Drowie Bronisławowie Pułjanowscy z Dąbrowy Górniczej; Edw. Ostrowski z Kalisza; Ks. Antoni Kwolek z Jasła; Marya Kobylińska z Nadwórny; Stanisław Bzowski z rodziną z Kalisza; Franciszek Flaum z Poznania; Artur Heusch z Budapesztu; Dr Bogusław Ambrożewicz ze Lwowa; Ksiądz Władysław Galus z Chochołowa; Dr Józef Jerich ze Lwowa.

GRAND HOTEL: Książę Hieronim Lubomirski z Kruszyny; Hr. Alfred Potocki z Łańcuta; Hr. Roman Potocki z Antoniwy; Hr. Rajnold Przeździecki z Warszawy; Hr. Aleksander Wodzicki ze Słociny; Hr. Maryanowie Starzeńscy z Warszawy; Hr. Andrzej Morstin z Warszawy; Hr. Albert Wielopolski z Warszawy; Hr. Maurycy Zamoyski z Warszawy; Hr. Karol Tarnowski z Zakopanego; Hr. Jan Lasocki z Warszawy; Br. Seweryn Brunicki ze Lwowa; Stanisława Balowa z Tuligłów; Henrykowie Grohmanowie z Łodzi; Róża Dydiałowicz z Warszawy; Ks. Dr Kazimierz Lutosławski z Warszawy.

Poszukuje się

odpowiedniego lokalu w śródmieściu na biuro (w lepszej kamienicy), **składający się z 3 pokoi i przedpokoju.** Zgłoszenia z podaniem ceny pod **„Biuro 61“** poste restante **Kraków.** 5716

Do sprzedania

milutki, murowany domek, w ogrodzie, z wodociągiem i t. d., w pobliżu Krakowa, ³/₄ godz. drogi koleją. Wiadomość: Sołtyka 7, II piętro, skrzynka Nr 12, od 3—6 po południu, z wyjątkiem świąt. 5712 1 3

Informacye! wszelkie, tyczące się rodziu, majątków, przeszłości, opinii, posagów i t. p., po cenach b. przystępnych, dostarcza prywatny **detektyw.** Zgłoszenia: Legitymacya 853 poste rest. Kraków. 5711 1 3

Piękny pokój

frontowy o 2 oknach, bez mebli, do wynajęcia zaraz. Czysta 8, parter, na prawo. 5713 1 3

W Krakowie

od wielu lat istniejąca firma cukiernicza, z doborową klientelą, bardzo dobrze zagospodarowana, z powodu stosunków rodzinnych jest do sprzedania. Dla kapitalistów niefachowych, mógłbym przez dłuższy czas objąć kierownictwo. Zgłoszenia pod **A. B. VII.** poste restante **Kraków.** 5714 1 3

Drogueryа

w mieście powiatowem Galicyi zach. (fabryki) do sprzedania lub wydzierżawienia fachowcowi. Zgłoszenia: **A. R.**, Kantor Wymiany W. Świeprawskiego, Zakopane. 5722 1 3

Do odstąpienia

na możliwie jak najdogodniejszych warunkach — **polski poważny interes handlowo-rolniczy** — wyspecyalizowany w dziale sprzedaży maszyn i narzędzi rolniczych, a na podstawie zarejestrowanego w sądzie handlowym kontraktu, dający się rozszerzyć na wszelkie artykuły rolnicze. **Pierwszorzędne zastępstwa. — Wyrobiona klientela w całej Galicyi.** Zgłoszenia tylko pisemne, przyjmuje z grzeczności Redakcya „Rolnika“, Lwów, ul. Lindego 6. 5721 1 2

Do wynajęcia

zaraz lub od 1 października, w domu przy ul. św. Gertrudy, na parterze, 2, 3 lub 4 pokoje, na kancelaryę. Wiadomość u właściciela, Grodzka 44, II p. 5719 1 3

Spólnik

z kapitałem 50.000 do 100.000 koron, poszukiwany do prowadzenia młyna handlowego (przemiał roczny 300 wagonów) w zachodniej Galicyi, przy nadzwyczaj korzystnych warunkach i położeniu. Zgłoszenia: Dr Wilusz, Rzeszów. 5720 1 6

Fr. Mach

Berno, fabryka szelek, poszukuje zastępcy na zach. Galicyę. 5724

Królikarnia

z całem urządzeniem, to jest z klatkami i ogrodzeniem siatkowem, oraz kilkadziesiąt sztuk królików Havana i srebrzystych, z powodu zwinięcia gospodarstwa, tanio do sprzedania. Wiadomość: Aleksander Zapalski, Brodła, p. Alwernia. 5718 1 3

Realność trzechpiętrowa

bardzo dobrze utrzymana, w najruchliwszej ulicy Krakowa, niedaleko plant, do sprzedania lub zamiany na pretensyę, dom mniejszy lub hotel, pensyonat. Zgłoszenia listowne pod **N. N.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 5638 3 3

Obrazy

wybitnych malarzy polskich, jak również damski rower, zupełnie nowy z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Oglądać można ulica Straszewskiego 25, oficyny, parter, na prawo. 5730 1 2

Do sprzedania kamienica

I-piętrowa, z ogródkiem, nowoczesne urządzenie, łazienki, światło elektr., 9 lat wolna od podatku, cena kupna K 58.000. Dług Kasy Powiatowej K 24.000. Kraków, przy Parku Krakowskim, ul. Konarskiego l. 31. Wiadomość u właściciela, od godziny 9—10 rano, 2—4 po południu. 5611 2 8

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Koniaki kuracyjne, francuskie, austryackie, węgierskie

4353 49 0

poleca

Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek

Za prawdziwość pochodzenia i czystość ręczy się.

Pomocnik handlowy z działu korzennego i towarów miesz., poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod **Z. J.** poste rest. **Bobrek ad Oświęcim.** 5597 3 3

48 hal. ½ funta

znakomitej **kawy palonej** poleca

Kazimierz Bartoszewski
Kraków, Floryańska 49.

Uwaga: 6% rabatu dla Związku Profesorów, Urzędników i Nauczycieli. 5664 2 0

Mieszkania z 2 pokoi i kuchni w dzielnicy V lub VI, możliwie na I piętrze, od 1-go września b. r. poszukuje się dla rodziny z 3 starszych osób. Zgłoszenia do 1 sierpnia pod adresem: S. Gorzelany, maszynista kolejowy, Kraków, Zyg. Augusta 9, parter. 5673 2 3

Lekcye i konwersacya języka niemieckiego. Zbiorowe 4 K mies. Przygotowuje do egzaminów. Szewska 24, II p., ofic. 4550 13 14

Do wynajęcia

od 1 sierpnia 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, komfort, ekektryka, Podzamcze 24. 5674 2 2

Dla letników do wynajęcia pokój i kuchnia z umeblowaniem, w górach, koło lasów **w Suchej,** od 1 sierpnia 1914. Karol Romański, Kraków, Konarskiego 31 (za Parkiem Krakowskim) od 9—10 i od 2—4. 5683 3 4

Restauracya

z pokojami do śniadań i bilardem, w pierwszorzędnej i najruchliwszej ulicy Krakowa, z koncesyą na sprzedaż wódek, piwa, wina, miodu, herbaty i t. p., do sprzedania. Gotówka potrzebna 12—14 tysięcy koron. Zgłoszenia listowne pod **„Sposobność“** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 5639 2 3

Do wynajęcia!

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, oraz sala o objętości 87 m² przy ul. Rajskiej l. 10, na pierwszem piętrze, do wynajęcia zaraz. Wiadomość także u właściciela domu. 5685 3 3

Za 1000 K — 10.000 K rocznie. Wyłączna sprzedaż z licencyą, do oddania na każde miasto. Długoletnie przedsiębiorstwo z dobrą firmą. Znajomość języków pożądana. Zgłoszenia pod „Sozial - Lebensstellung 16886“ przyjmuje Schalek, Wiedeń, I., Wollzeile 11. 5695

Rządca dóbr, agronom, wszechstronnie doświadczony, samodzielny gospodarz, żonaty, z dobremi świadectwami z większych majątków, szuka odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia: Dawid Molkner, Kraków, Mostowa 6. 5705 2 3

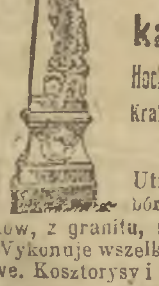
Koncypienta

rutynowanego, poszukuje Dr Wiśnicki, adwokat w Chrzanowie. Posada do objęcia zaraz. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 5707 2 3

Rutynowany aptekarz poszukuje posady współpracownika od dnia 15 go sierpnia lub 1-go września. — Bliższa wiadomość w aptece w Schodnicy. 5709 2 10

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU“,** wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Droguery Magistrów farm. J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5. — Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. Pasta w tubie 60 h. 5474 2 10



Zakład kamieniarski

Hochstim, Sternberg i Frucht
Kraków, Starowiślna l. 10
Tel. 2180.

Utrzymuje wielki wybór gotowych pomników, z granitu, marmuru i t. d. — Wykonuje wszelkie roboty marmurowe. Kosztorysy i projekta bezpłatnie. 2632 46 50

I. Wiedeński konces. zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer, Wiedeń, II,** Praterstrasse 72 Hotel Nordbahn. Tel. 44.406. 241 85 0

Kto ma gotówkę

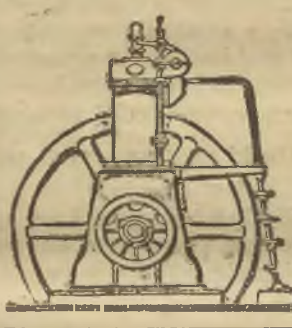
leżącą w bankach na mały procent, niech się zgłosi do **„Ekonomii“,** Kraków, Bonerowska 4, która ulokuje ten kapitał na najpewniejszej hipotece na 8—9 procent, bezpłatnie.

Kupno i sprzedaż domów, lasów, majątków ziemskich, zamiany i t. p. przeprowadzamy szybko i tanio. 5388 4 4



5701

Fabryki Berson, Wiedeń, VII.



MOTORY benzynowe — ropne DIESLA

i do popędu gazem ziemnym, stojącej i leżącej budowy.

J. Warchałowski, Fabryka motorów, Wiedeń, III., Paulusgasse 3.

Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny:

Inż. S. Wacławinek, Biuro techniczne, Kraków, ul. św. Filipa 7,

Kosztorysy, cenniki, odwiedziny na żądanie bezpłatnie.

Dogodne warunki zapłaty. 3651 9 52 Dogodne warunki zapłaty.

Do sprzedania za cenę bardzo przystępną NOWA CEGIELNIA

kilka mil od Krakowa, **naprzeciw stacyi kolejowej,** składająca się z 12 morgów znakomitej ziemi gliniastej. Budynki murowane. Cegielnia zaopatrzona **w najnowsze maszyny,** wszelkie potrzebne urządzenia, szopy i t. d. Dzienna produkcya 10—12000 cegieł. — Zgłoszenia pod **Tania cegielnia,** poste restante **Kraków.** 5511 6 10

NAJWYŻSZE PLONY
ZAPEWNIA ROLNIKOM

WAPNO PALONE MIELONE 90-96% CaO

Dr FELIKS NIEMCZEWSKI i SKA

WAPIENNIKI, KAMIENIOŁOMY I MŁYN WAPIENNY „TRZEBINIA“ KRAKÓW BRACKA 6

Sp. z ogr. odp.

4761 15 0

NA POBYT LETNI

wysyła książki w skrzyneczkach Wypożyczalnia książek **A. Gumplowicza w Krakowie**

Bracka 9.

4305 7 0

Zastępcy za prowizyą
z działu sprzedaży konserw poszukuje się

5723

na Galicyę zachodnią. Mężczyźni, którzy pracowali już w tym dziale, zechcą przesłać zgłoszenia w języku niem. z podaniem referencyj pod: **„Grösste österreichische Konservenfabrik W. U. 8472“ do Rudolfa Mossego, Wiedeń, I.**

Fasye podatkowe

sporządza i udziela informacyj **konces. zawodowe Biuro,** ul. Dunajewskiego 2, parter. 5542 3 15

Morele

brzoskwinie, wybierane wspaniałe okazy 5 kg 2·50 K, najpepsze jabłka, soczyste gruszki, renklody za 2 K wysyła **J. Müller,** właściciel winnic Kiskunhalas (Węgry). 5510 9 10

Obrazy oryginalne

polskich artystów. — Reprodukcye obrazów polskich i obcych artystów. Listwy na ramy w wielkim wyborze. Oprawę obrazów uskutecznia się szybko i dokładnie. 2774 16 30

Z. Kutrzeba - - Kraków, Wiślna 11.

Rymanów-Zdrój
Pensyonat „Krystyna“

otwarty od 15 maja. Dom murowany. Urządzenia nowoczesne. Obfita zdrowa kuchnia. Ceny umiarkowane. Właścicielka **Onyszkiewiczowa.**

3204 27 30

WŁADYSŁAW GRABOWSKI
KONC. BUDOWNICZY
Biuro Jagiellońska 11 — Telefon 10

wykonuje roboty adaptacyjne, osusza wilgotne mieszkania, kanalizuje podwórza i budynki, odnawia fasady z własnych rusztowań. 5028 4 10



Jagiellonka.
Pensyonat w Krynicy-Zdroju (Galicya)

urządzony z komfortem, otwarty cały rok. Pokoje suche, słoneczne, z piecami, oświetlenie elektryczne — łazienki. Kuchnia wykwintna. Ceny nader umiarkowane. Pokoje z pensyonatem lub bez — dziennie albo sezonowo. — Automobil kursuje cały dzień między Pensyonatem a dworcem kolejowym, względnie łazienkami i przewozi Pensyonatu gości. 4907 10 15

Reichenhall — Bawarya.

PENSYONAT i WILLA

„SCHÖNE AUSSICHT“

położona na wzgórzu w uroczem, lesistem położeniu. Obszerne pokoje, urządzone z komfortem, z utrzymaniem lub bez. Wyborna wiedeńska kuchnia, własna cukiernia. Kryta hala spacerowa, oraz wielki cienisty park wśród lasu szpilkowego. Dojazd do willi koleją zębatą. Dla mieszkańców willi ceny jazdy koleją zniżone. 5423 3 3

Rutynowany korepetytor

z ukończonem gimnazyum, poszukuje lekcyj. **„Doświadczony“** poste restante **Kraków,** główna poczta. 5623 3 3

Poszukuje posady

karbowy z dobremi świadectwami, bezdzietny, lat 45. Może objąć zaraz. Wiad.: Wojciech Skubel, Gorlice. 5363 3 3

Pies

czystej rasy, seter, 1½-roczny, tanio do sprzedania, Nowa Wieś, Konarskiego 35, I piętro. 5592 3 3

Całe I piętro

składające się z 4—5 pokoi, kuchni i przedpokoju, odpowiednie na biuro lub inny cel przemysłowy, od 1 października 1914, przy ul. Floryańskiej l. 43, oraz **5 pokoi, kuchnia,** przedpokój, łazienka, z widokiem na park i okolicę, II p., zaraz, przy ul. Karmelickiej l. 70, również inne mniejsze pomieszkania do wynajęcia. Wiadomość u właść. domu: Floryańska 43. 5640 2 3

Sanator
ul. Grodzka 60

wykonuje **desinfekcyę** po chorobach zakaźnych.

Tępi owady

sposobem nader skutecznym. Czyści **okna, wystawy sklepowe, portale,** froteruje posadzkę, oraz wykonuje wszelkie roboty w zakres porządku domowego wchodzące. Przyjmuje się zamówienia na prowincye. 5641 2 4

Objaśniające broszury

o przepuklinie i wolu

wysyła zadarmo **sanatoryum Dra Jaklina w Pilźnie** (Czechy). 5658 2 0



Zakład artystyczny, kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telef. 1359 5568 3 0

Koncypient z 2-letnią praktyką prowincyonalną, półroczną sądową, szuka posady. Zgłoszenia przyjmuje Dr Schneebaum, Sieniawa. 5505 3 4

Dla pensyonistów! Radców sądowych! Dom większy z morgowym ogrodem, odpowiedni na otwarcie kancelaryi adwokackiej, na dogodnych warunkach do sprzedania. Okolica ładna, zdrowa. Zgłoszenia pod **„Prowincya“** poste rest. **Stróże.** 5577 4 4

Maść na piegi

znana z dobroci, usuwa w 5 dniach gruntownie piegi, liszaje, opalenia słoneczne i wszystkie nieczystości skóry; wciera się ją na noc, a rano zmywa twarz **mydłem kwiatowem.** Cena maści 1 kor., mydła 70 hal. — Wyrób i skład w aptece **J. Niesiołowskiego** w Tarnowie 5598 3 10

Piekarnia

nowa jest każdego czasu do odstąpienia. Bliższe szczegóły poda się na miejscu. Zgłosz. pod **B. S.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 5612 3 3

Do sprzedania

bufet z ladą, stoły, stołki, kanapki pluszowe, aparat piwny, stoły większe, kuchenne, lodownia, pniak do mięsa, lada wraz z lodownią, kasa ogniotrwała, Nr 2 i 3, sypialnia, jadalnia dębowa, pianino, biurka, całe urządzenie kuchni, szafy, łóżka, lustra duże, do magazynów, i różne meble używane, lecz w dobrym stanie. Najtaniej sprzedaje chrześcijański magazyn, Kraków, ul. Kopernika l. 13. 5574 4 5

OBRAZY

wybitnych malarzy polskich kupuję i płacę najwyższe ceny. Zgłoszenia pod: Górska, za okazaniem karty przemysłowej (z tem nazwiskiem) poste rest. Kraków. 5431 7 0

Mądry Polak po szkodzie?
Pamiętajmy:

że przed udzieleniem kredytu, żyrowaniem weksla, przed powierzeniem kaucyi, przed oddaniem dzierżawy, kierownictwa lub zastępstwa, przed zawarciem jakiejkolwiek ważniejszej transakcyi winniśmy się zwracać z zapytaniem do Pierwszego galicyjskiego biura informacyjnego **Hieronim Weiss i Ska, Kraków, Groble 8,** istniejącego od 1887 roku. 5281 15 30

Humbug amerykański

Generalny zastępca maszyn do pisania **Smith a Bros**

Ludwik Aksman

tylko **ul. Szewska 15,** telefon 3288, oferuje je **w ratach po 8 K.** Wzorowe biuro pisania na maszynach. 5369 10 10

Kupuje

się fortepiany krótkie, pianina, meble, sypialnie, jadalnie, salony, broń, kasy ogniotrwałe. Kraków, Gołębia l. 5, sklep. 5482 10 10

Pożyczki pieniężne!

także bez poręczenia, bez wstępnych kosztów, otrzymają osoby każdego stanu, także panie, na spłaty miesięczne po 4 K, jakoteż pożyczki hipoteczne, uskutecznia szybko, rzetelnie i tanio. Zygmunt Schlinger, biuro bankowe i eskontowe, Preszburg, Kossuth Lajosplatz 29. Marka na odpowiedź. 5684 3 7

Spólnika lub spólniczki

z kapitałem 10.000 K poszukuję do dobrze rentującego się interesu w Krakowie. Zgłoszenia listowne pod **M. P. G.** poste restante **Kraków.** 5509 5 5

Wielka fabryka papieru i tektury poszukuje dla Krakowa zdolnego i ze stosunkami 5697 2 2

zastępcy.

Zgłoszenia przyjmuje Administr. „N. Reformy“ pod **„S. P.“**

M. BEYER i SKA
Kraków, Sukiennice Nr 12—14

poleca

Nowości na sezon 1914:

Bluzki z zefirów angielskich, batystowe i jedwabne.
Halki półjedwabne, jedwabne, alpakowe i trykotowe jedwabne.
Reformy damskie „Odetta“ bawełniane, fil d'Ecosse i jedwabne. Czarne i kolorowe.

3331 13 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni I. K. Górski.